№ 34. СУББОТА. 30 Марта. / 30 Marca. SOBOTA. № 34.

ВИЛЕНСКІЙ ВѢСТНИКЪ KURYER WILEŃSKI

ВЫХОДИТЪ по Вторникамъ, Четвергамъ и Субботамъ.

Przedpłata: Roczna: W Wilnie . rs 10. Z przesyłką — 12. Półroczna: W Wilnie . — 5. Z przesyłką. — 6.



Kwartalna: W Wilnie . — 3. Z przesyłką. — 3 k. 50. Miesięczna . — 1. Za wiersz ze 40 liter ogłoszenia płaci się k. sr. 17.

WYCHODZI we Wtorki, Czwartki i Soboty.

Rok 1863.

По случаю праздниковъ Свято христова воскресенья, № 35 Вѣстника выйдетъ въ Четвергъ.

Z powodu świąt Zmartwychwstania Pańskiego N. 35 Kurjera wyjdzie we Czwartek.

СОДЕРЖАНІЕ.

Часть оффиціальная: Извѣстія изъ Польши. — Объ обязательномъ выкупѣ. — Приказы.

Часть неоффиціальная: Телграфныя депеши. — Иностранные изв. о Польше. —

Литературный отдѣлъ. Одеско-Кіевская желѣзная дорога. — Изабелла — повѣсть г-жи Воодъ. — Текущія изв. — Смѣсь — Виленскій дневникъ. — Объявленія.

Часть Оффиціальная.

С.-Петербургъ 27-го марта.

ИЗВѢСТІЯ ИЗЪ ПОЛЬШИ.

Изъ Варшавы, 25-го марта.

Бѣлозерскаго пѣхотнаго полка маіоръ Мерлини, посланный изъ Белюна съ отрядомъ изъ одной роты, 40 стрѣлковъ и 40 козаковъ, открылъ шайку мятежниковъ, 23-го марта, въ лѣсу, около дер. Кузницы. близъ прусской границы. Шайка разбита совершенно; много убитыхъ и 5 плѣнныхъ; отбитъ обозъ. У насъ трое раненыхъ.

Въ 62-мъ N. „Сѣверной Почты" напечатана весьма пространная статья объ обязательномъ выкупѣ, предпринятомъ въ четырехъ сѣверо-западныхъ губерніяхъ (виленской, ковенской, гродненской, минской и четырехъ уѣздахъ витебской).

Читатели, можетъ быть, помнятъ, что въ указѣ объ этой мѣрѣ было сказано, что она признается „необходимою по мѣстнымъ обстоятельствамъ литовскихъ губерній." Статья „Сѣверной Почты", признавая „благополучное разрѣшеніе крестьянскаго дѣла въ большей части Россіи", поясняетъ теперь, какія именно мѣстныя обстоятельства, какъ историческія, такъ и временныя, составляютъ оправданіе принятой въ означенныхъ губерніяхъ чрезвычайной мѣры.

Крѣпостное право въ большей части Россіи — говоритъ означенная газета — имѣло совершенно другое историческое значеніе, чѣмъ въ западныхъ губерніяхъ.

„Въ Россіи не было ни завоевателей, ни завоеванныхъ или покоренныхъ рабовъ: было установленное правительствомъ, на извѣстныхъ условіяхъ, *подданство* крестьянскаго сословія дворянству. Между этими сословіями не существовало никогда коренной вражды или ненависти; не было между ними ни племеннаго, ни религіознаго антагонизма. Какъ скоро Государь изъявилъ свою волю о прекращеніи крѣпостнаго состоянія, дворяне-помѣщики повсюду заявили готовность исполнить царскую волю, крестьяне приняли ее съ благодарными молитвами о своемъ освободителѣ, и оба сословія мирно приступили къ установленію новыхъ отношеній." Здравый смыслъ и, прибавимъ, врожденное добродушіе русскаго народа чрезвычайно облегчили выполненіе „Положенія 19 февраля 1861 года.

Въ западныхъ же губерніяхъ:

„Коренное населеніе было малороссійское, бѣлорусское и литовское. Въ литовское племя первыя начала гражданственности и религіи внесены были съ востока, изъ Россіи; русскій языкъ сдѣлался и долгое время оставался въ Литвѣ языкомъ господствующимъ; преобладающею вѣрою была вѣра православная; и этотъ край долгое время именовался неиначе, какъ „Литовскою Русью."

Затѣмъ „Сѣверная Почта" переходятъ къ исторіи подчиненія западнаго края Польшѣ „по договорамъ, а потомъ силою," говоритъ о неисполненіи люблинскаго договора, о колонизаціи края стараніями польскаго дворянства и католическаго духовенства и объ отчаянной борьбѣ Польши съ мѣстнымъ населеніемъ, припоминаетъ измѣну части русскаго дворянства русской народности, унію, сдачу церквей на откупъ католикамъ и даже евреямъ, и названіе „православной вѣры" холопскою, въ отличіе отъ „панской или господской", то-есть католической."

Присоединеніе къ Россіи было днемъ освобожденія мѣстнаго населенія, но правительство наше „не послѣдовало примѣру польскаго, не посягнуло ни на народность, ни на вѣру временныхъ завоевателей, поляковъ; оно нетолько не нарушило правъ землевладѣнія ихъ, но укрѣпило существовавшее тамъ крѣпостное право, распространивъ на этотъ край силу тогдашняго общаго русскаго законодательства о крѣпостномъ состояніи."

Инвентарныя положенія и уничтоженіе уніи были первыми облегченіями для мѣстнаго кореннаго населенія, между тѣмъ какъ польское правительство систематически угнетало его.

„Положеніе 19-го февраля 1861 года" не имѣло въ западныхъ губерніяхъ „такого полнаго и удовлетворительнаго вліянія," какъ въ большей части Россіи. Хотя уставныя граматы въ этихъ губерніяхъ почти всѣ составлены, но „не спялась съ крестьянъ обязательная работа въ пользу владѣльцевъ чуждаго племени и, по большей части, чужой вѣры, не освободились крестьяне отъ личнаго вліянія самихъ помѣщиковъ, ни отъ гнета управителей, арендаторовъ, экономовъ и оффиціалистовъ, состоящихъ, большею частію, изъ мелкой польской шляхты."

„Въ губерніяхъ виленскаго генерал-губернаторства и въ латышскихъ уѣздахъ витебской, самыя повинности крестьянъ опредѣлялись уставными граматами неокончательно."

Въ „Положеніи", согласно даже заявленію самихъ помѣщиковъ, было указано, что послѣ ввода уставныхъ граматъ повинности крестьянъ должны быть повѣрены особыми комисіями, и затѣмъ опредѣлены сообразно средствамъ крестьянъ, количеству и качеству отведенной имъ земли. Въ виду этихъ и другихъ условій переходъ крестьянъ съ барщины на оброкъ, а тѣмъ болѣе выкупъ, сдѣлался почти невозможенъ,

Выкупъ въ западныхъ губерніяхъ, въ противоположность другимъ, шелъ въ послѣдней степени неуспѣшно, и до сихъ поръ указъ 27-го іюня 1862 г. не могъ быть распространенъ на западный край. Оставалась развязка по добровольнымъ соглашеніямъ, но они оказались почти неосуществимыми. Помѣщики уклонялись отъ окончанія крѣпостныхъ отношеній, изъ опасенія потерять политическое и религіозное вліяніе на крестьянъ.

„Сельскіе жители послѣ выкупа становятся вполнѣ и на самомъ дѣлѣ гражданами русскаго государства, которому принадлежитъ земля, на коей они поселены."

Крестьяне, помнящіе безграничное самоуправство помѣщиковъ, боятся обмана съ ихъ стороны. „Посредники такъ же мало внушаютъ довѣрія крестьянамъ, какъ и сами помѣщики."

TREŚĆ

Część urzędowa: Wiadomości o wypadkach w Polsce. O wykupie obowiązkowym. — Rozkazy.

Część nieurzędowa: Depesze telegraficzne. — Wiadomości zagr. o Polsce.

Dział literacki: Kolej żelazna Odessko-Kijowska. — Izabella — powieść pani Wood — Wiadomości bieżące. — Rozmaitości. — Dziennik Wileński. — Ogłoszenia.

Część Urzędowa.

St.-Petersburg, 27 marca.

WIADOMOŚCI Z POLSKI.

Warszawa, 25 marca.

Major biełozierskiego pułku piechoty, Merlini, posłany z Wielunia z oddziałem składającym się z jednéj roty, 40 strzelców i 40 kozaków, odkrył bandę powstańców, d. 23 marca, w lesie około wsi Kuźnicy, blizko pruskiéj granicy. Banda rozbita zupełnie; wielu zabitych i 5 jeńców; odbito obóz. U nas trzech ranionych.

W 62 N-m „Poczty północnéj" wydrukowano bardzo obszerny artykuł, względem okowiązującego wykupu, naznaczonego w czterech północno zachodnich gubernjach (wileńskiéj, kowieńskiéj, grodzieńskiéj, mińskiéj i czterech powiatach witebskiéj).

Czytelnicy może pamiętają, że w ukazie o tym środku powiedziano było, że takowy jest „koniecznym ze względu na miejscowe okoliczności gubernij litewskich". Artykuł „Poczty Północnéj" przyznając „pomyślne rozwiązanie kwestji włościańskiéj w większéj części Rossji," wyszczególnia teraz, jakie mianowicie miejscowe okoliczności, tak historyczne, jako też czasowe, usprawiedliwiają przedsięwzięty w rzeczonych gubernjach nadzwyczajny środek.

Prawo poddaństwa w większéj części Rossji, powiada rzeczona gazeta, miało całkiem inne dziejowe znaczenie niż w gubernjach zachodnich.

„W Rossji nie było ani zdobywców ani też zawojowanych lub podbitych niewolników: było tylko ustanowione od rządu na pewnych warunkach poddaństwo stanu włościańskiego szlachcie. Pomiędzy temi stanami nigdy niebyło pierwiastkowéj niechęci lub nienawiści; niebyło między nimi ani plemiennego, ani też religijnego antagonizmu. Jak tylko Cesarz wyraził wolę o zniesieniu poddańczego stanu, ziemianie-szlachta wszędzie okazali gotowość ku wykonaniu woli cesarskiéj, włościanie przyjęli ją z dziękczynnemi modlitwami za swego oswobodziciela, i obadwa stany przystąpiły spokojnie do ustalenia nowych stosunków." Zdrowy rossądek i dodamy wrodzona dobroduszność narodu rossyjskiego nadzwyczajnie ulżyły wykonanie ustawy 19-go lutego 1861 roku.

W gubernjach zaś zachodnich: „pierwiastkowa ludność była małorossyjska, białoruska, i litewska. Do plemienia litewskiego pierwsze początki cywilizacji i religji przyniesione zostały ze wschodu, z Rossji; język rossyjski stał się i przez długi czas pozostał na Litwie językiem panującym; wiara przeważająca była prawosławna; i kraj ten przez czas długi nazywał się nie inaczéj jak „Ruś Litewska."

Następnie „Poczta Północna" przechodząc do historji zagarnięcia kraju zachodniego przez Polskę „traktatami a późniéj siłą" powiada o niewykonaniu lubelskiego traktatu, o kolonizowaniu kraju przez starania polskiéj szlachty i duchowieństwa katolickiego i o rozpaczliwém ucieraniu się Polski z miejscową ludnością, przypomina odstępstwo części szlachty rossyjskiéj od narodowości swojéj, unję, oddanie cerkwi na odkup katolikom i nawet żydom i nazwanie „wiary prawosławnéj" chłopską, dla wyróżnienia od „pańskiéj t. j. katolickiéj."

Przyłączenie do Rosji było dniem oswobodzenia ludności miejscowéj, lecz rząd nasz nie szedł za przykładem polskiego, nietargnął się na narodowość, ani na wiarę czasowych zdobywców, Polaków; nietylko że nie naruszył praw posiadania ziemi, lecz umocował istniejące tam prawo poddaństwa, rozpostarłszy na kraj ten moc ówczesnego ogólnego prawodawstwa rossyjskiego o stanie poddańczym."

Ustawy inwentarzowe i zniesienie unji były pierwszemi ulgami dla miejscowéj ludności, gdy tymczasem rząd polski systematycznie ją uciskał.

„Ustawa 19 lutego 1861 roku" niemiała w gubernjach zachodnich „takiego zupełnego i pomyślnego wpływu, jak w znacznéj części Rossji. Chociaż listy nadawcze w tych gubernjach prawie wszędzie zostały ułożone, lecz z włościan nie zdjęto obowiązkowéj pracy na korzyść właścicieli obcego plemienia i po większéj części innego wyznania, włościanie nie uwolnili się od osobistego wpływu samych obywateli, ani od ucisku rządców, dzierżawców, ekonomów i oficjalistów, składających się po większéj części z drobnéj polskiéj szlachty."

„W gubernjach wileńskiego jenerał-gubernatorstwa i w łotewskich powiatach witebskiéj, nawet powinności włościańskie nie zostały określone ostatecznie."

W „Ustawie" zgodnie z życzeniem samych obywateli, było wskazano, iż po wprowadzeniu listów nadawczych, powinności włościan powinny być sprawdzone przez osobne kommisje i następnie określone stosownie do środków włościan, do ilości i jakości ziemi nadzielonéj. Z tych więc i innych warunków przejście włościan z pańszczyzny na czynsz, a tém bardziéj wykup stał się prawie niemożliwym.

Wykup w gubernjach zachodnich, nie tak jak w innych, prowadził się jak najniepomyślniéj, i dotychczas ukaz 27 lipca 1862 r. nie mógł być zastosowany w gubernjach zachodnich. Zostało rozwiązanie wedle dobrowolnych umów, lecz te pokazały się prawie niemożebnemi. Obywatele uchylali się od ukończenia stosunków poddańczych z obawy, by nie stracić politycznego i religijnego wpływu na włościan. Wieśniacy po wykupie stają się w zupełności i rzeczywiście obywatelami państwa rossyjskiego, do którego należy ziemia, na któréj oni są osiedleni."

Włościanie, pomnąc nieograniczony samorząd obywa*teli*, lękają się oszukaństwa z ich strony. „Pośrednicy także mało wpajają zaufania włościanom, ponieważ sami są obywatelami."

Въ Бир. Вѣд. напечатано:

I.

Мы весьма счастливы, что можемъ наконецъ сказать, что южная желѣзная дорога на пути къ ея скорому осуществленію. 21-го марта уставъ общества одесско-кіевской желѣзной дороги утвержденъ.

Учредители общества: графы: Г. А. Строгоновъ, А. В. Адлербергъ и Э, Т. Барановъ, князь С. А. Долгорукій, И. М. Толстой; инженеръ-генералъ-маіоръ К. И. Марченко и С. В. Кербедзъ; помѣщики: графы А. В. и К. В-чи Браницкіе, Ф. Л. Сабанскій, графъ А. А. Ржевускій, князь Л. В. Кочубей, графъ М. Д. Толстой; купцы А. Д. Гитшовъ и К. и А. Л. Гизико.

Общество учреждается для сооруженія желѣзной дороги отъ Одессы до Кіева по изслѣдованному направленію около 647 верстъ. Дорога эта раздѣляется на два отдѣленія: первое, отъ Одессы до с. Крыжополя, съ вѣтвію къ р. Днѣстру, на протяженіи 322 в. и второе, отъ с. Крыжополя до Кіева, на протяженіи 325 верстъ.

Капиталъ общества опредѣляется въ 55 м. руб.; нарицательная цѣна акціи 100 р,; первый выпускъ назначается въ 30 м. руб. Обществу предоставлено право и выпуска облигацій, цѣнность которыхъ не должна превышать суммы, внесенной по акціямъ.

Общество обязано собрать капиталъ со дня открытія подписки въ теченіи 6 мѣсяцевъ, или весь за границею или частію за границею, частью въ Россіи, и на первый разъ въ размѣрѣ половины перваго выпуска со взносомъ хотя 20%, или же двухъ третей со взносомъ 15% наличными деньгами. При подпискѣ вносится 25 руб.

Общество обязывается: 1) устроить и содержать на собственный свой счетъ: а) желѣзную дорогу, со всѣми необходимыми къ ней сооруженіями и подвижнымъ составомъ, отъ г. Одессы до г. Кіева.

и b) Вѣтвь желѣзной дороги отъ с. Парканы на р. Днѣстрѣ чрезъ г. Тирасполь, до соединенія съ одесско-кіевскою желѣзною дорогою деревни Капоклѣевки (въ 54 верстахъ отъ г. Одессы).

2) Работы по устройству дороги начать не позже одного года со дня утвержденія настоящаго устава и вести такъ, чтобы движеніе было открыто: на первомъ отдѣленіи дороги не позже 1868 года, а на всемъ протяженіи дороги отъ Одессы до Кіева не позже 1870 года, если не будетъ къ тому заслуживающихъ уваженія препятствій, какъ то: войны, блокады и другихъ общественныхъ бѣдствій.

3) Земляное полотно и каменныя части мостовыхъ сооруженій, за исключеніемъ моста чрезъ р. Бугъ, устроить для двухъ путей, рельсы же положить въ одинъ путь, имѣя для безопасности движенія надлежащее число разъѣздовъ, которые должны въ общей сложности (считая и разъѣзды на станціяхъ) составить до ⅕ всего протяженія дороги.

и 4) Второй путь на этомъ протяженіи общество обязывается устроить тогда, когда дѣятельность на сихъ желѣзныхъ дорогахъ того потребуетъ; во всякомъ случаѣ второй путь устраивается не прежде, какъ ежегодный валовой доходъ съ версты будетъ, среднимъ числомъ, не менѣе девяти тысячъ рублей сереб. При этомъ мостъ большой, на р. Бугѣ, можетъ оставаться на одномъ пути.

Обществу предоставляется полное и соверное право пользованія одесско-кіевскою желѣзною дорогою и вѣтвію ея къ Днѣстру у с. Парканы, со всѣми принадлежащими къ нимъ сооруженіями, въ продолженіи восьмидесяти пяти лѣтъ со дня истеченія срока назначеннаго для окончанія работъ или же впредь до выкупа дороги.

Правительство даруетъ обществу гарантію, т. е. ручательство пяти процентовъ чистаго годоваго дохода съ опредѣленнымъ процентомъ на погашеніе акцій, на капиталъ исчисленный для устройства желѣзной дороги, считая капиталъ этотъ среднимъ числомъ по восьмидесяти пяти тысячъ рублей на версту, по окончательно утвержденному протяженію главной линіи дороги и вѣтви къ р. Днѣстру, съ тѣмъ что общая сумма гарантированныхъ правительствомъ процентовъ и погашенія не можетъ, ни въ какомъ случаѣ, превышать двухъ мильоновъ семи сотъ девяноста четырехъ рублей въ годъ.

Учредители общества, тотчасъ по утвержденіи устава, избираютъ изъ среды себя не менѣе 3 лицъ во временное управленіе, которыхъ уполномочиваютъ отъ имени всѣхъ учредителей завѣдывать дѣлами общества, вполнѣ, на правахъ, предоставленныхъ обществу симъ уставомъ, въ особенности входить въ сношеніе, какъ заграницею, такъ и въ Россіи съ капиталистами для наивыгоднѣйшаго и скорѣйшаго полученія капитала, необходимаго для перваго выпуска акцій, послѣ чего учредители приглашаютъ акціонеровъ въ общее собраніе для избранія членовъ правленія въ составѣ шести членовъ.

Вотъ въ краткихъ чертахъ главныя основанія общества одесско-кіевской желѣзной дороги, дальнѣйшія права и обязанности сходствуютъ съ тѣми, которые опредѣлены въ уставѣ главнообщ. росс. желѣзныхъ дорогъ.

Вполнѣ увѣренные въ успѣхѣ осуществленія этого важнаго государстреннаго предпріятія, глубоко обдуманнаго какъ съ экономической, такъ и съ технической стороны, мы можемъ пока сообщить, что для соглашеній съ иностранными капиталистами, предложившими денежное участіе въ дѣлѣ, отравляется на дняхъ заграницу уполномоченный отъ всѣхъ учредителей инженеръ-генералъ-маіоръ Константинъ Ивановичъ Марченко.

II.

Финансовыя средства министерства народнаго просвѣщенія имѣютъ чрезвычайно важное государственное значеніе въ томъ отношеніи, что размѣромъ этихъ средствъ обусловливается успѣшность правительственныхъ стремленій къ развитію и усовершенствованію нравственныхъ и умственныхъ силъ народа, составляющихъ самый прочный залогъ общественнаго благоденствія.— Посмотримъ, каковы же эти средства у насъ. Общій итогъ смѣты этого министерства на 1862 годъ составлялъ 4,223,776 р. 44 к., а на 1863 годъ испрашивается 6,181,847 р. 28¾ к., слѣдовательно болѣе противъ 1862 года почти на 2 мил. руб. или на 50%.

Увеличеніе это происходитъ:

а) Отъ внесенія въ смѣту новыхъ расходовъ, на счетъ суммъ государственнаго казначейства за исключеніемъ расходовъ отмѣненныхъ—144,811 р. 85 к.

б) Отъ внесенія въ смѣту расходовъ, прежде покрывавшихся сборами и доходами, состоявшими въ распоряженіи министерства, тогда какъ нынѣ эти сборы и доходы предположены къ передачѣ въ государственное казначейство—953,451 р. 8¾ к.

в) Отъ внесенія въ смѣту такихъ расходовъ, изъ числа покрываемыхъ спеціальными средствами министерства, которые однородны съ предметами расходовъ, удовлетворяемыхъ изъ государственнаго казначейства—859,807 руб. 91 коп.

Эти три суммы (144,811 р. 85 к. 953,451 руб. 8¾ к. 859,807 р. 91 к.) и составляютъ упомянутый излишекъ въ смѣтномъ назначеніи въ 1,958,070 р. 84¾ к. *)

Изъ общей смѣтной суммы 6,181,847 руб. 28¾ к. на административную часть приходится около 10%, на ученую часть около 6%, остальные же 84% приходятся на часть учебную.

При соображеніяхъ о финансовыхъ средствахъ центральнаго вѣдомства по народному просвѣщенію не слѣдуетъ упускать изъ виду, что кромѣ этого министерства дѣлу образованія болѣе или менѣе широко причастны у насъ еще 18 различныхъ вѣдомствъ, и изъ нихъ духовное православное вѣдомство и министерство государственныхъ имуществъ имѣютъ у себя большое число и школъ и учащихся нежели то центральное вѣдомство, которое поставлено во главѣ народнаго просвѣщенія. Слѣдовательно, это министерство блюдетъ интересы просвѣщенія далеко не во всѣхъ сферахъ и не на всемъ пространствѣ Россіи, поэтому и финансовые ресурсы его не даютъ полнаго понятія о томъ: сколько народъ жертвуетъ у насъ на пользу своего образованія.

Такой порядокъ вещей— мы говоримъ о замѣчательномъ разъединеніи образовательной дѣятельности на множество отдѣльныхъ вѣдомствъ—при господствующей у насъ строгой правительственной централизаціи, нельзя признать нормальнымъ, и систематическое вліяніе всѣхъ отдѣльныхъ образовательныхъ цѣлей въ одинъ общій центръ (кромѣ нѣкоторыхъ спеціальныхъ техническихъ и тому подобныхъ частей) было бы, конечно, болѣе чѣмъ только желательно.

---

*) Въ газетѣ Голосъ, изъ которой мы заимствуемъ эти данныя, показанъ по ошибкѣ цифра 1,858,070 р. 84¾ к.

Вслѣдствіе этихъ обстоятельствъ и „всеобщаго ожиданія барщины и чинша отъ повѣрочныхъ комисій“ никакихъ соглашеній, а потому и облегченій крестьянамъ въ западныхъ губерніяхъ не состоялось.

Съ прошлаго года всѣ эти затрудненія крестьянскаго вопроса въ западномъ краѣ „чрезвычайно усложнились“ — польскимъ волненіемъ.

Помѣщики, „забывъ долгъ преданности интересамъ того народа, на землѣ котораго они живутъ,“ обнаружили явное сочувствіе къ движенію въ Польшѣ. Къ помѣщикамъ примкнули всѣ тѣ, которыхъ выгоды сопряжены преимущественно съ эксплоатаціею бывшаго крѣпостнаго сословія— мелкая шляхта, управители, арендаторы, офиціалисты, домашняя челядь пановъ и, отчасти, горожане, связанные съ помѣщиками выгодами своихъ промысловъ и торговли.“ Часть духовенства стала даже во главѣ возстанія и многія лица мѣстной администраціи поддались вліянію польскаго дворянства.

Что касается до крестьянъ, то они „не забыли именъ Коссинскаго, Наливайко, Палія, не забыли усилій и жертвъ, чтобы отстоять свою вѣру, свои убогія церкви и школы, свою народность и свой языкъ. Не были поляками крестьяне русско-западнаго края, не захотѣли и теперь сдѣлаться поляками, и съ самаго начала польскаго движенія всѣми доступными имъ способами старались выразить преданность свою Государю и вѣрность правительству.“

Вспоминая адресы подольскаго и части минскаго дворянства о соединеніи съ Польшею, Сѣверная Почта говоритъ, что по этому поводу „многія общества нетолько подавали адресы, но просили позволенія придти въ Петербургъ, чтобы умолять Государя не присоединять земли ихъ къ Польшѣ.“

Помѣщики старались подѣйствовать на крестьянъ и привлечь ихъ на свою сторону. „Забывъ, что первое заявленіе“ литовскаго дворянства „объ освобожденіи крестьянъ заключало мысль объ освобожденія ихъ безъ земли, революціонные агенты стали распространять увѣреніе, что теперешнимъ преобразованіемъ крестьяне обязаны не правительству, а помѣщикамъ.“

„Помѣщики и управители настаивали на составленіи уставныхъ граматъ по „Положенію“, не соглашаясь ни на какія уступки, вызываемыя мѣстными обстоятельствами, подъ предлогомъ, что правительство не дозволяетъ дѣлать никакихъ уступокъ; по введеніи граматъ въ дѣйствіе требовали буквальнаго исполненія всѣхъ установленныхъ повинностей, выставляя всякое, даже мелочное, уклоненіе неповиновеніемъ и бунтомъ, хотя въ самомъ Положеніи повинности эти признаны были обременительными. Такъ какъ мировые посредники, частію, рѣшительно приняли сторону помѣщиковъ, то помѣщичьи требованія исполнялись неуклонно, причемъ крестьяне подвергаемы были наказаніямъ. Но очень часто, вслѣдъ за карательными мѣрами, вызванными помѣщиками, послѣдніе оказывали облегченія и льготы, и дѣлали подарки наказаннымъ, чтобы увѣрить ихъ, что они наказывались по закону и требованію правительства, вопреки желанію помѣщиковъ. Ксендзы выставляли крестьянамъ понесенное наказаніе, какъ мученичество за вѣру и отчизну.“

„Помѣщики и посредники, кромѣ того, стали самоуправно уничтожать возникавшія мѣстныя школы, особенно учреждавшіяся подъ руководствомъ православныхъ священниковъ, и истреблять православные молитвенники и букварн, напечатанные славянскими или русскими буквами, и распространять, вмѣсто ихъ, въ огромныхъ количествахъ, по самой дешевой цѣнѣ, польскіе молитвенники и буквари, принуждая дѣтей учиться граматѣ *по этимъ книжкамъ, на чуждомъ имъ языкѣ. Посредники употребили* содѣйствіе своихъ писарей и мелкихъ шляхтичей, которыхъ они опредѣляли сельскими учителями, и усиливались чрезъ нихъ вводить въ этихъ губерніяхъ и офиціальное производство на польскомъ языкѣ, а частію и содѣйствіе волостныхъ старшинъ и сельскихъ старостъ, изъ коихъ многіе, къ сожалѣнію, подъ ихъ вліяніемъ выбраны изъ бывшей помѣщичьей челяди и дворни.“

Съ началомъ нынѣшняго года стали „распространяться возванія къ мятежу, и въ этихъ возваніяхъ то самое польское дворянство, которое противилось всегда надѣлу крестьянъ за повинности, начало манить ихъ обѣщаніемъ отдачи имъ земельныхъ угодій безвозмездно, если они помогутъ покорить снова Литву, Бѣлоруссію и Украйну подъ власть Польши. Мировые посредники и мировые съѣзды сдѣлались, отчасти, въ этихъ губерніяхъ, скрытными проводниками и центрами революціоннаго движенія, и отъ нихъ исходили и распоряженія мятежническихъ дѣйствій, и требованіе денежныхъ сборовъ, и распространеніе возмутительныхъ прокламацій.“

„Помѣщики требовали отъ крестьянъ если не явнаго присоединенія къ шайкамъ, то доставленія въ извѣстные пункты разныхъ припасовъ и перевозочныхъ средствъ, или укрытія шаекъ въ селеніяхъ, селахъ и односельяхъ. Непослушаніе крестьянъ помѣщики выставляли, какъ неисполненіе долга, посредникамъ и съѣздамъ,“ а послѣдніе, „упуская изъ виду, что, возбуждая наудовольствіе въ крестьянахъ, они навлекали страшную опасность на самихъ помѣщиковъ, постановляли, по большей части, рѣшеніе противу крестьянъ, а крестьяне, исполняя требованіе, невольно дѣлались двигателями революціонной пропаганды, открывались отъ работъ и раззорялись въ своихъ средствахъ.“

„Продолженіе такого положенія могло бы поколебать и вѣрность ихъ правительству, и понятіе о законности и долгѣ, могло угрожать ненарушимости правъ собственности и личной безопасности самыхъ ослѣпленыхъ помѣщиковъ.“

Въ неменѣе фальшивое положеніе были поставлены войска принужденныя дѣйствовать то противу помѣщиковъ, то за нихъ, противу крестьянъ. „При чрезвычайныхъ утомленіяхъ войскъ въ этихъ безпрерывныхъ передвиженіяхъ въ ту и другую сторону, такія противорѣчащія, повидимому, направленія ихъ дѣйствій могли имѣть вредное вліяніе и на непоколебимое доселѣ исполненіе ими своего святаго и труднаго долга.“

Если бы такое фальшивое положеніе войска и сельскаго сословія продолжалось, то жертвою его могла сдѣлаться та самая партія, которая его возбудила, чему кровавый примѣръ представила, такъ недавно, Галиція. „Къ подобной мѣрѣ русское правительство не прибѣгало и никогда не прибѣгнетъ, но оно не могло остаться слѣпымъ и равнодушнымъ въ виду коварныхъ замысловъ, и сохранять безусловное и буквальное исполненіе во всѣхъ „Положеніи 19-го февраля 1861 г.“, въ краѣ, гдѣ явно ими злоупотребляли, сдѣлалось невозможнымъ.“

Достигнуть этого, не нарушая правъ собственности, возможно было только посредствомъ ускоренія выкупа; но какъ выкупъ по добровольнымъ соглашеніямъ оказался неосуществимымъ, то осталось прибѣгнуть къ выкупу *обязательному*.“

Такъ какъ, на основаніи „Положенія 19-го февраля 1861 г.“, выкупу съ содѣйствіемъ правительства долженъ предшествовать переводъ крестьянъ съ барщины на оброкъ, то установлена отмѣна барщины съ 1-го мая и замѣна ея оброкомъ. Послѣдняя установлена на общихъ для обязательнаго выкупа правилахъ. Правило выкупа повинностей равнымъ образомъ указано общее— посредствомъ капитализаціи оброка. Повѣрочныя коммисіи уже почти всѣ сформированы и немедленно отправятся на мѣста, для повѣрки и установленія, согласно съ мѣстными условіями, безобиднаго для обѣихъ сторонъ размѣра повинностей, съ тѣмъ, чтобы выкупъ по каждому имѣнію произведенъ былъ немедленно по повѣркѣ.

„Сѣверная Почта“ объявляетъ, что цѣлью ея разъясненій было, между прочимъ, „отстраненіе опасенія о распространеніи такой мѣры какъ на великороссійскія и малороссійскія губерніи, такъ и на югозападныя украинскія и бѣлорусскія.“

Ничего подобнаго обстоятельствамъ литовскихъ губерній нѣтъ въ большей части Россіи, а въ части бѣлорусскихъ и въ западной Украйнѣ, „при преобладающихъ тамъ православіи и русской народности и при окончательномъ опредѣленіи повинностей, со введеніемъ уставныхъ граматъ“, въ обязательномъ выкупѣ не представляется никакой необходимости. Въ великорусскихъ и малороссійскихъ губерніяхъ „желательно только сближать крестьянъ и помѣщиковъ между собою, и, благодаря Бога, для того ненужно никакихъ правительственныхъ мѣръ: сближеніе это совершается и совершится само собою.“ (Голосъ.)

Приказомъ по министерству внутреннихъ дѣлъ, 20-го марта, назначены: мировые посредники: Вилейскаго уѣзда, коллежскій ассесоръ **СНИТКО**—членомъ отъ правительства повѣрочной коммиссіи того же уѣзда, и Динабургскаго уѣзда, коллеж. регистраторъ **БУИНИЦКІЙ**—членомъ отъ правительства повѣрочной коммиссіи рѣжицкаго уѣзда, оба съ причисленіемъ къ министерству; уволенъ отъ службы, по прошенію, врачъ при друскеникскихъ минеральныхъ водахъ, лекарь, надворный совѣтникъ **ПИЛЕЦКІЙ**, съ 6-го марта 1863 г.).

Skutkiem tych okoliczności i ogólnego oczekiwania pańszczyzny i czynszu od kommisij weryfikacyjnych,“ żadnych umów, a tém samém i ulgi dla włościan gubernij zachodnich nie uczyniono.

Od przeszłego roku wszystkie te trudności dla kwestji włościańskiéj w zachodnim kraju „nadzwyczajnie się skomplikowały“ przez wzburzenie polskie.

Obywatele „zapominając o winnéj przychylności dla interesów tego narodu, na którego ziemi mieszkają,“ okazali jawne współczucie dla ruchu polskiego. Do obywateli przyłączyli się ci, których korzyści splątane zostały wyłącznie z eksploatacją byłego stanu poddaństwa— drobna szlachta, rządcy, dzierżawcy, oficjaliści, czeladź domowa panów, i w części mieszczanie związani z obywatelstwem przez korzyści swoich przemysłów i handlu.“ Część duchowieństwa stanęła nawet na czele powstania i wiele osób miejscowéj administracji uległo wpływowi polskiéj szlachty.

Co się tycze włościan, to ci nie zapomnieli Kosińskiego, Naliwajki, Palja, nie zapomnieli o trudach i ofiarach, aby bronić swéj wiary, swych ubogich cerkwi, swych szkół, narodowości i języka. Nie byli Polakami włościanie rossyjsko-zachodniego kraju, nie chcieli też i teraz stać się Polakami, i od samego początku polskiego ruchu, wszelkiemi dostępnemi dlań sposobami usiłowali okazać przychylność swemu Cesarzowi i wierność rządowi.“

Przypominając adresy podolskiéj i w części mińskiéj szlachty o połączeniu z Polską „Poczta Północna“ powiada, iż z tego powodu „wiele gromad nie tylko podawało adresy, lecz nawet prosiło o pozwolenie przyjść do Petersburga i błagać Cesarza, aby nie przyłączać ich do Polski.“

Obywatele starali się podziałać na włościan i pociągnąć ich na swą stronę. „Zapomniawszy, iż pierwszy projekt“ litewskiéj szlachty „o uwolnieniu włościan zawierał myśl o uwolnieniu ich bez ziemi, ajenci rewolucyjni poczęli rozsiewać przekonanie, iż za dzisiejszą reformę włościanie winni są wdzięczność nie rządowi, lecz obywatelom.“ „Obywatele i rządcy nalegali na ułożenie listów nadawczych podług „Ustawy,“ nie zgadzając się na żadne ustępstwa, wywoływane potrzebami miejscowemi, pod pretekstem, iż rząd nie dozwoli robić żadnych ustępstw; po wprowadzeniu listów nadawczych, wymagali literalnego wypełniania wszystkich ustanowionych powinności, wystawując każde najmniejsze nieposłuszeństwo jako bunt, chociaż w saméj „Ustawie“ powinności te przyznane były jako uciążliwe. Ponieważ pośrednicy po części wzięli stronę obywateli, przeto żądania obywatelskie wykonywały się niezwłócznie, przy czém włościanie byli karani. Lecz bardzo często tuż za środkami kary wywołanemi przez obywateli, ci ostatni okazywali ulgi, i robili podarunki karanym, aby ich przekonać, że prawo i rząd ich karały wbrew życzeniu obywatela. Księża przedstawiali włościanom otrzymaną przez nich karę, jako męczeństwo za wiarę i ojczyznę.“

„Obywatele i pośrednicy, prócz tego zaczęli samowolnie kasować powstające szkoły miejscowe, a szczególnie te, które były zakładane pod przewodnictwem duchownych prawosławnych i niszczyć prawosławne elementarze i książki nabożne, wydrukowane słowiańskiemi lub rossyjskiemi literami i rozprzestrzeniać natomiast w ogromnéj ilości i jak najtaniéj polskie elementarze i książki nabożne, zmuszając dzieci do uczenia się w obcym języku. Pośrednicy użyli pomocy swoich pisarzy i drobnéj szlachty, *których mianowali nauczycielami*, i usiłowali przez nich *wprowadzić w tych gubernjach urzędowe korrespondencje* w języku polskim, a w części użyli pomocy starszyn gminowych i starostów wiejskich, z których wielu na nieszczęście wybrano pod ich wpływem z byłéj obywatelskiéj czeladzi lub dworni.“

Od początku roku obecnego „poczęły się rozpowszechniać odezwy buntownicze, w których taż sama szlachta polska, która sprzeciwiała się zawsze nadziałowi włościan za powinności, poczęła łudzić ich obietnicami oddania im ziemi bez wynagrodzenia, jeżeli oni pomogą podbić znowu Litwę, Białoruś i Ukrainę pod panowanie Polski. Pośrednicy pojednawczy i zjazdy, stały się częścią w tych gubernjach tajemnemi przewodnikami i ogniskami rewolucyjnego ruchu i od nich wychodziły rozporządzenia czynów powstańczych i żądania poborów pieniężnych oraz rozpowszechnianie podburzających proklamacij.“

„Obywatele wymagali od włościan jeśli nie otwartego przystąpienia do band, to przynajmniéj dostarczania do pewnych punktów produktów i środków przewozowych, albo też ukrywania band po wioskach, siołach i jednosielach. Nieposłuszeństwo włościan obywatele wystawiali jako niewypełnienie obowiązku przed pośrednikami i na zjazdach,“ a ostatni „zapominając, iż przez wzbudzenie niechęci we włościanach sprowadzają okropne niebezpieczeństwa na tychże obywateli, wydawali po większéj części wyroki przeciw włościanom, a włościanie wypełniając żądania mimowolnie stawali się motorami rewolucyinéj propagandy, odrywali się od pracy i rujnowali się w swych środkach.“

„Trwanie takiego położenia mogłoby zachwiać ich przychylność rządowi i pojęcie o prawie i obowiązkach, mogłoby zagrozić nietykalności praw własności i osobistemu bezpieczeństwu zaślepionych obywateli.“

W nie mniéj fałszywéj pozycji były postawione i wojska, zmuszone występować raz przeciw obywatelom, drugi raz przeciw włościanom. „Przy nadzwyczajném znużeniu wojska podczas tych bezustannych marszów w różne strony, takie przeciwne zda się kierunki ich działań mogły mieć szkodliwy wpływ i na niezachwiane dotychczas wykonywanie ich świętego i trudnego obowiązku.“

Jeśliby taka fałszywa pozycja wojska i stanu wiejskiego trwała dłużéj, tedy ofiarą mogłaby paść ta sama partja, która tę pozycję spowodowała, czego krwawy przykład tak niedawno dała Galicja. „Do takiego środka rząd rossyjski nigdy się nie uciekał i nie uciecze, lecz on nie mógł pozostać ślepym i obojętnym na widok przebiegłych zamysłów, i zachować bezwarunkowe i literalne wypełnienie we wszystkich szczegółach „Ustaw 19 lutego 1861 r.“ w kraju, gdzie otwarcie ich nadużywano, to stało się niepodobnem.“

„Osiągnąć to, nie nadwerężając praw własności można było tylko za pomocą przyśpieszenia wykupu; lecz ponieważ wykup z dobrowolnéj umowy pokazał się niemożebnym, przeto nie pozostawało nic innego, jak uciec się do wykupu o b o w i ą z u j ą c e g o.“

Ponieważ na mocy „Ustawy 19 lutego 1861 roku“ przed wykupem z woli rządu powinno nastąpić przejście z pańszczyzny na czynsz— przeto ustanowiono zniesienie pańszczyzny do 1-go maja i zastąpienie onéj przez czynsz. To ostatnie ustanowiono na mocy ogólnych przepisów dla obowiązującego wykupu. Również wskazano ogólną zasadę wykupu—za pomocą kapitalizacji wykupu. Kommisje weryfikacyjne prawie już wszystkie są uformowane i niebawem przybędą na miejsce dla sprawdzenia i ustanowienia, zgodnie z miejscowemi warunkami słusznego dla obu stron rozmiaru powinności, z tém, aby wykup w każdym majątku niezwłócznie po weryfikacji nastąpił.

„Poczta północna“ powiada, iż celem jéj rozjaśnienia było między innemi usunąć niebezpieczeństwo zastosowania takiegoż środka tak na wielko rossyjskie i małoruskie, jako też na południowo-zachodnie ukraińskie i białoruskie gubernje.

Żadnych podobnych jak w gubernjach litewskich okoliczności nie ma w większéj części Rossji, a w części białoruskich i w zachodniéj Ukrainie „przy przeważającém tam prawosławju i rossyjskiéj narodowości i przy ostatecznem określeniu powinności, z wprowadzeniem listów nadawczych“ uciekać się do obowiązującego wykupu niema *żadnéj konieczności*. W *wielkorossyjskich i małorossyjskich gubernjach* „byłoby do życzenia tylko zbliżać włościan i obywateli pomiędzy sobą i dzięki Bogu, ku temu nietrzeba żadnych administracyjnych środków: zbliżenie to już przychodzi do skutku i samo przez się nastąpi.“ (Głos.)

— Rozkazem w wydziale ministerjum spraw wewnętrznych 20 marca mianowani zostali pośrednicy pojednawczy; wilejskiego powiatu ass. koll. S n i t k o, członkiem od rządu w kommissji weryfikacyjnéj tegoż powiatu i dynaburskiego pttu reg. koll. B u j n i c k i, członkiem od rządu kommissji weryfikacyjnéj rzeżyckiego powiatu, obaj z zaliczeniem przy ministerjum. Uwolniony na własną prośbę lekarz przy druskienickich wodach mineralnych rad. dw. P i l e c k i (6 marca 1863 roku).

IZABELLA.

PRZEZ PANIĄ WOOD.

(Przekład z angielskiego.)

(Dalszy ciąg, ob. N. 33).

Zwróciła się potém do Carlisla i nie śmiejąc spójrzeć mu w oczy, powiedziała z nieśmiałością:

— Prawdziwie, niewiem co mam powiedzieć... Muszę panu podziękować... nie miałam zamiaru korzystać... ale ja... ja.....

— Nie mówmy o tém. Nie nie rozumiem co ledi chcesz powiedzieć. Lepiéj mówmy o czém inném—śmiejąc się przerwał adwokat.

— A więc opowiedz mi pan cokolwiek o East-Line. Czy go kto wziął w dzierżawę?

— Jeszcze nie, wyrestaurowałem trochę dom, teraz trzeba go wypuścić w arendę, ażeby wyręczyć wyłożony kapitał.

Wzruszenie, jakie sprawił przyjazd pana Carlisle, powoli ustąpiło i twarz Izabelli stała się wówczas bladą i smutną. Adwokat zauważał tę zmianę i zwrócił na to uwagę młodego dziewczęcia.

— Nie mogę tutaj być tak zdrową, jak byłam w East-Line — odpowiedziała Izabella.

— Ale jestem pewny, żeś tu ledi szczęśliwa?— zapytał Carlisle.

Izabella rzuciła na niego wejrzenie pełne rozpaczy.

— Tak nie jest — powiedziała spuszczając głowę, — nie mogę tu dłużéj pozostać, jestem bardzo nieszczęśliwą. Dzisiaj całą noc nie spałam, myśląc ciągle gdzieby stąd wyjechać, ale nic obmyśleć nie mogłam. Na całym świecie, niemam ani jednego przyjaciela.

Mały Wiljam podszedł do Carlisla.

— Izabella powiedziała mi dzisiaj — niespodziewanie zawołało dziecię — że nas opuści. A wiesz pan dla czego? Mama ją wczoraj wybiła...

— Milcz Wiljamie!— z żywością zawołała Izabella, rumieniąc się ze wstydu.

— Mówię prawdę. Uderzyła cię dwa razy po twarzy. Gdybyś pan wiedział — mówiło dziecię, zwracając się do adwokata — jak Izabella płakała, a ja tak ze strachu krzyczałem, że mama i mnie wybiła. Ale mniejsza o mnie; niania mówiła mi, że dzieci rodzą się dla tego, ażeby dostawać plaskacze. Służąca cioci mówiła niani, że mama dla tego uderzyła....

Izabella przerwała mowę dziecka, zadzwoniła, przeprowadziła go do drzwi i kazała wchodzącemu łokajowi zaprowadzić Wiljama do dziecinnego pokoju.

Oczy pana Carlisla zaiskrzyly się oburzeniem i gniewem.

— Ach! czyż to prawda?— zapytał on wracającéj Izabelli.— W takim razie ledi koniecznie musisz mieć przyjaciela.

— Cóż robić, muszę się zgadzać z przeznaczeniem,— odpowiedziało młode dziewczę ze smutkiem.— Do powrótu lorda Mount-Severn, zmuszoną jestem znosić wszystko.

— A potém?

— Potém?... Doprawdy nie wiem co mam robić,— odrzekła Izabella.

— Chciałbym być ledi użytecznym. Powiedz mi tylko ledi co mam robić, a na wszystko gotów jestem.

— Cóż byś pan mógł dla mnie zrobić? Nic zgoła!

— Chcę koniecznie być użytecznym — nalegał Carlisle.— Chociaż po śmierci ojca ledi, East-Line pełen jest smutnych wspomnień, jednakżeś pani nic nie wygrała, opuszczając go.

— Przeciwnie! East-Line to dziwne miejsce! Nigdy o niém zapomnieć nie mogę. O! jakżebym była szczęśliwą, gdyby te dwa miesiące, które tu przemieszkałam, nie były dla mnie ciężką rzeczywistością, lecz snem tylko. Mój Boże! dla czegoż znowu nie mogę mieszkać z ojcem w East-Line, dla czego tak spokojnie i prędko przeżyte chwile wrócić niemogą! Teraz by dla mnie East-Line było prawdziwym rajem.

Cóż na to mógł odpowiedzieć adwokat? Co tak silnie wzruszyło jego duszę, zatamowało oddech i oblało gorączką?

— Chcąc, ażeby wróciło spokojne życie pani w East-Line, zostaje jeden tylko środek— mówił adwokat, biorąc rękę Izabelli.—Ale niemam śmiałości odkryć przed panią tego środka....

Izabella badawczo spójrzała na adwokata, czekając wytłómaczenia tych wyrazów.

— Jeżeli prośba moja obrazi panią, zapomnij pani o niéj i wybacz mojéj śmiałości. Czy mogę.... czy śmiem prosić panią, ażebyś powróciła do East-Line, jako prawa jego dziedziczka.

Izabella nic nie zrozumiała, co chciał powiedzieć.

— Ażebym wróciła do East-Line jako prawa dziedziczka?— zapytała z zadziwieniem.

— Jako małżonka moja!

Trudno już było niezrozumieć Carlisla. Zdziwiona podobném oświadczeniem, Izabella wstała żywo i chciała uwolnić rękę swoją z rąk adwokata. Siedziała przy nim, pozwoliła mu wziąść swą rękę, mówiła z nim szczerze, uważając go jako przyjaciela i kochając jak brata; ale myśl zostania jego żoną nigdy nie przyszła jéj do głowy i dla tego pierwsze wrażenie jéj duszy było zupełnie odmównem. Ale nie tak łatwo jéj było uwolnić swą rękę; adwokat nie tylko, że niemyślał jéj wypuścić, ale nawet zawładnął drugą i ten zimny, stanowczy człowiek, nakształt topniejącego stopniowie lodu, stał się najzapaleńszym młodzieńcem. Namiętnie wyznał przed Izabellą, swoją nieograniczoną miłość; ale to wyznanie nie było brzmiącem i szumnem, lecz wyrazem zdrowego rozsądku i głębokiego uszanowania.

Zapewne Izabella nie zawahałaby się ani na chwilę dać swoje przyzwolenie, gdyby jéj wyobraźnia nie była już zajętą kim innym.

Niespodziewany powrót i nadejście ledi Mount-Severn przerwało ich rozmowę. Przed jéj badawczém okiem nie mogla się ukryć czuła scena. Dumnie podniosła głowę, rzuciła na nich pogardliwe wejrzenie i milcząca stanęła przed niemi. Wzrok jéj widocznie wymagał objaśnienia.

Pan Carlisle, chcąc dać czas Izabelli przyjść do siebie, zwrócił się do ledi Mount-Severn, z zamiarem zarekomendowania się pani domu.

— Ledi Mount-Severn — powiedziała Izabella, przychodząc trochę do siebie.

— Wielka szkoda, żem nie zastał w domu męża ledi, jesteśmy z sobą znajomi. W każdym razie pozwoli mi pani przedstawić się sobie: jestem adwokat Carlisle.

— Mąż mój mówił mnie o panu— odpowiedziała ledi Emma, utkwiwszy w niego badawcze wejrzenie.— Alem nigdy nie słyszała, żebyś pan i Izabella byli z sobą w tak poufałych stosunkach, że....

— Pani— przerwał adwokat, podając jéj krzesło i siadając,— dotąd nie byliśmy z sobą w takich stosunkach, alem w téj chwili prosił o rękę ledi Izabelli.

Wyrazy te w jednéj chwili rozwiały nieukontentowanie ledi Mount-Severn. Promień radości błysnął na jéj twarzy, na samą myśl, że się może pozbyć nienawidzianéj przez siebie dziewczyny. Emma stała się nagle grzeczną dla adwokata.

— Izabella powinna panu być bardzo wdzięczną za takie oświadczenie. Mówiąc prawdę, wyprowadzi to ją z przykrego położenia, w jakiém nieboszczyk ojciec ją zostawił. Czy mogę wiedzieć o odpowiedzi twojéj, Izabello?

Młoda dziewczyna nie odpowiedziała ledi Mount-Severn, lecz zbliżając się do adwokata, z cicha przemówiła:

— Proszę pana o kilka godzin do namysłu.

— Szczęśliwy już jestem— odpowiedział Carlisle—że ledi oświadczenie moje znajduje godném namysłu; już to samo daje mi jakąś nadzieję. Po obiedzie wstąpię po odpowiedź. (D. c. n.)

DEPESZE TELEGRAFICZNE.

LONDYN, niedziela 5 kwietnia. Wiadomości z New-Yorku dochodzą do dnia 26 marca i oznajmują, że dwa parostatki związkowe przepłynęły mimo działobitni oderwańców w Port-Hudson i weszły do kanału Wicksburgskiego. Mówiono w New-Yorku, że związkowi mieli uderzyć na Wicksburg z tyłu. Rozbiegła się wieść, że Francuzi znajdują się o 11 mil od Mexico.

AUGSBURG, poniedziałek 6 kwietnia, „Gazeta Augsburgska“ ogłasza dziś list pisany przez hrabiego Zygmunta Wielopolskiego do książęcia Napoleona d. 24 marca, z żądaniem zadośćuczynienia za zniewagę wyrządzoną jego ojcu, w mowie mianéj przez książęcia w senacie francuzkim.

Hrabia Zygmunt Wielopolski zapowiada w tym liście, że czekać będzie na odpowiedź aż do dnia 2 kwietnia; wówczas list ogłosi. Całą odpowiedzialność za nieszczęścia Polski zwala na książęcia i na rewolucjonistów, którzy go otaczają.

„Gazeta Augsburgska“ oświadcza, że powyższy list ogłasza na żądanie hr. Wielopolskiego.

LONDYN, poniedziałek 6 kwietnia. Królewna angielska Alisa, małżonka książęcia Ludwika heskiego powiła dziś rano córkę.

Dziennik paryski Temps podaje następną treść rozpraw w parlamencie włoskim dnia 27 marca z powodu próśb zaniesionych do izby poselskiéj na rzecz Polski.

Poseł Ballanti, sprawozdawca, któremu poruczono rostrząśnienie rzeczonych próśb, doradza odesłać je rządowi.

P. Visconti-Venosta minister spraw zagranicznych zgadza się na odesłanie i wskazuje drogę, którą gabinet poszedł. Minister włoski w Petersburgu otrzymał instrukcje przychylne Polsce. P. Visconti-Venosta wynurza nadzieję, że panowanie cesarza Aleksandra, opromienione taką sławą wewnętrznych ulepszeń, będzie też panowaniem naprawczém dla Polski.

Włochy nie mogły zapomnieć o pełném współczucia zachowaniu się Rossji podczas wojny 1859, ani aktu, mocą którego to cesarstwo świeżo uznało Królestwo. Rząd włoski wyłożył swe obawy w nocie posłanéj do Petersburga.

Anglja wezwała Włochy do uczęstnictwa w krokach dyplomatycznych, jakie osądzi za przyzwoite. Rząd pośpieszył ochotnie w przyjęciu tego wezwania. Włochy, zachowując swobodę działania, wchodzą już dziś do rady europejskiéj. Godłem gabinetu będzie: Włochy zawsze niezawisłe, lecz nigdy nie działające w odosobnieniu. (Oklaski.)

P. Mordini utrzymuje: że Włochy powinny dopomagać Polsce; że nie bacząc na traktaty, obowiązkiem ich jest bronić jednoty polityczněj Polski. Sądzi, że w téj sprawie, gabinet nie był ani rewolucyjnym, ani zachowawczym, ale wprost okazał się słabym. Doradza więc porządek dzienny następnego brzmienia: Izba, tłómaczka uczuć Włoch, wzywa ministrów, aby wszelkiemi środkami w ich mocy dopomogli do wskrzeszenia Polski.“

Minister odpowiada: że nie odwoływał się do traktatów. W odpowiedzi danéj Angiji wyraził, że czerpie prawidła postępowania, w źródle bytu królestwa włoskiego i raczéj w prawie narodowém niż w traktatach. (Journ. de St. Petersb. 21 marca (1 kwietnia).

— „Powszechna augsburska gazeta“ otrzymała list pisany ze Lwowa 22 marca. „Liczba powstańców, którzy przeszli na granicę austryjacką, nie jest jeszcze z pewnością wiadoma, mówią jednak, że dochodzi do dwóch tysięcy. Powstańcy, którzy weszli do Galicji, złożyli broń przed wojskiem austryjackiém. Rząd wiedeński przewidział ten koniec i przedsięwziął stosowne środki. Wyprawił silne oddziały wojska do Tarnowa i rozkazał zamknąć granicę;— co skłoniło samego Langiewicza do przejścia granicy jeszcze nie wiadomo. Jedni utrzymują, że nie miał żadnego uczęstnictwa w rozprawie i dowodził rezerwami, z któremi schronił się do Galicji po nieszczęśliwem dla powstańców obrocie bitwy. Drudzy mówią, że zwątpiwszy o możliwości powodzenia, chciał przez granicę austryjacką dostać się na inne stanowisko i rozpocząć na niem nową bitwę, ale że władze austryjackie go zatrzymały. Niepodobna myśleć, żeby Langiewicz rzeczywiście marzył o stawieniu oporu siłom rossyjskim,ześrodkowanym przeciw jego drużynie; porażka jego zadała stanowczy cios polskiemu powstaniu. Nadto, dyktaturę wywołały, jak mówią, wewnętrzne niezgody panujące między przewodnikami ruchu. Twierdzą, że Mierosławski przez swoich agentów usilnie pracował na podkopanie wziętości Langiewicza i że sama klęska była jego dziełem. Niełatwo jednak powiedzieć coś pewnego, bo wszystkie pogłoski i wieści są nadzwyczajnie mętne i bezdowodne. Widzimy więc początek końca polskiego ruchu, kamień, który polski Syzyf z takiem wytężeniem na górę dźwignął i znowu stoczył się w przepaść. Ale kto ośmieli się twierdzić, że ta próba będzie ostatnią? Teraźniejsze powstanie dowodzi nieograniczony popęd Polaków do tego nieszczęsnego systematu działania, który był przyczyną upadku Polski. Wszakże nietylko cywilizacja XIX wieku, ale pokój i porządek Europy wymagają ostatecznego rozstrzygnienia polskiego zadania.“

— Dziennik paryski Pólnoc donosi, że w Paryżu domyślają się, że Mierosławski przebywa teraz na austryjackiéj granicy (?) i myśli udać się na Ukrainę (!) (Dziennik W. B, 21 marca)

— Zamiary Francji „Uwaga skierowana na mowę ministra francuzkiego pana Billault w sprawie polskiéj, słusznie nabrała jeszcze większego znaczenia przez list cesarza Napoleona, będący jawnem świadectwem jego zespolenia się z objaśnieniami ministra. Z rodzaju saméj sprawy należało przypuszczać, że istnieje jedność poglądu między cesarzem i jego ministrem, nawet bez ogłoszenia takiego listu. Ludwik-Napoleon nie uchodzi za należącego do rzędu małoletnich panujących, którzy w ważnych zadaniach zostawują ministrom zupełną moc działania, a następnie poprzestają na wyrażeniu swojego zadowolenia. P. Billault nie wyrzekł by też nieprzygotowanéj mowy, ale w przeddzień wyraźnie zapowiedział, że urzędowie zbije niektóre wyrażenia książęcia Napoleona. Z tego powodu jawna pochwała cesarza byłaby zupełnie zbyteczną, dla tego tylko, aby oświadczyć wszem w obec, że poglądy ministra zawierają rzeczywiście programmat rządowy.

Ale jakaż jest istota tego programmatu. Sądzimy, że zawiera się ona w następnych zasadniczych rysach będących w związku wybitnym ze wszystkiemi planami Ludwika-Napoleona.

Poczytuje on traktaty 1815 r. za osnowę istniejącego w Europie stanu rzeczy; ale ta prawna osnowa, jego zdaniem, utworzyła skład niesprawiedliwy, niezadawalający, a więc niepodobny do utrzymania. Europejskie mocarstwa powinny przetó raz jeszcze zebrać się i na nowym kongresie postanowić nowy porządek stosunków w Europie.

Tymczasem, ponieważ książe Napoleon występuje w postawie rewolucjonisty przeciw składowi urządzonemu niezgodnie z jego wolą, ponieważ traktaty ma za nieistniejące, ponieważ ich nie przyjmuje i głośno przeklina; uznaje zaś za zasadę ich złamanie i uważa za najpożądańszy wszelki powód do przemocnéj zmiany stanu rzeczy, Ludwik-Napoleon przyjmuje na siebie rolę reformatora Europy i objawia, że traktaty 1815 roku wymagają zmian i popraw w drodze europejskiego porozumienia się na nowym kongresie.

Ujrzymy natychmiast jak dziś, w sprawie polskiéj powtarza się tylko już nieraz przedstawiane widowisko od czasu wskrzeszenia francuzkiego cesarstwa; niepodobna nam też pominąć wstępnéj uwagi, że rozdanie rol w Paryżu było dotąd bardzo konsekwencyjne i tak skierowane, aby w każdéj przejawie okoliczności, nie zabrakło na przedstawicielach.

Cesarzowa pełna natchnień pobożnych dla wiary i papieża, tak właściwych niewieście; cesarz pochopny do reform, ale szanujący europejskie traktaty i troskliwy o utrzymanie przyjaźni z rządami zachowawczemi, jak to przystoi członkowi europejskich dynastij; i książe z chorągwią rewolucyjną, brzemienny przyszłością, lekceważący świat prawny, jak to do twarzy nieodpowiedzialnemu i niemogącemu być niebezpiecznym książęciu— w trojgu, uzupełniają jedno drugie we wszystkich możliwych zdarzeniach; jakikolwiek szczęście obrótby wzięło, istota rzeczy nie wymknie się z rąk rodziny.

Ludwik-Napoleon okazywał zawsze dla traktatów 1815 r. poważanie reformatora. Kto chciał te traktaty nadwerężać, tego powstrzymywał on swoim zachowawczym głosem. Pod tą chorągwią przedsięwziął Krymską wyprawę i legacje austryjackie we Włoszech uznał za nieprawne. Jeżeli w skutek złamania tych traktatów zapali się wojna, zaprawdę nie będzie to winą Francji; ale jeżeli Francja przyjmie w niéj uczęstnictwo, bo aż do téj pory Ludwik-Napoleon bywał zawsze tylko uczęstnikiem, nie zaś sprawcą wojny — rzeczy skończą się nie wskrzeszeniem godnych poważania traktatów, ale ich odmianą.

Ludwik-Napoleon nie łamie, broń Boże! traktatów 1815, ale pozwala sobie zmienić je w skutek bardzo prawowitéj wojny przeciw tym, którzy, jego zdaniem, występnie też traktaty zgwałcili.

Niemniéj atoli nie jest on zwolennikiem tych traktatów. Podciąga je pod rozbiór i wytyka ich wady. Ostrzega o powikłaniach, jakie z tych wad wypłynąć muszą i nakłania zawczasu do ich polubownéj zmiany. Jeżeli nie zabieży się temu w porę i wynikną zatargi, umyje on ręce i nie będzie zaiste odpowiedzialnym za to, jeżeli po wojnie zapalonéj wbrew jego woli, w drodze spokojnych kongresów, rzeczone traktaty kolejno poupadają.

Na téj osnowie jego polityki sposób postępowania Francji w sprawie polskiéj jest zupełnie jasny.

Ludwik-Napoleon ujmować się za Polskę przeciw Rossji, poczytuje być rzeczą niedogodną, ponieważ byłby to krok w duchu rewolucyjnym. Tratraty 1815-go są nader niesprawiedliwe pod względem praw, jakich Polska żądać może. Napoleon niechce przyzwolić na odwoływanie się Anglji do tych traktatów na rzecz Polski, a to właśnie z tego powodu, że też same traktaty potrzebują reform. Bardzo zręczny powód dała konwencja pruska do działania przeciw Prusom; ta konwencja bowiem, mówią dyplomaci francuzcy, obejmowała rozporządzenia sprzeczne z traktatami 1815 roku: ale teraz, kiedy rzeczona konwencja rozpłynęła się wniwecz, jak trafnie twierdzi p. Billault, nie skutkiem zabiegów Francji, ale pod naciskiem izby przedstawicieli pruskich, niema dziś innego środka na uleczenie polskiéj rany, prócz dawno znajomego Francji, nowego europejskiego kongresu, dla przejrzenia traktatów 1815 roku.

Komu wiadomo, ile już szczerb ucierpiały te traktaty, tak, że począwszy od 1830 zaledwie jaki ich artykuł zachował swój kształt pierwotny, ten oceni właściwie dążność Ludwika Napoleona do ich reformy, choćby z tego powodu, że też traktaty oddaliły dynastję napoleońską od wszystkich europejskich tronów. Ludwik Napoleon (urodzony 20 kwietnia 1808 r.) ma lat pod 60, następca jego nie jest nawet jeszcze wyrostkiem; tymczasem mimo wszystkie konferencje, wojny, umowy o pokój i przyjazne oznaki, ta groźna Europejska uchwała dotąd jeszcze nie została cofniętą!

Dla tego kongres mocarstw europejskich jest nieodzownym celem dążeń Ludwika Napoleona! Pobudki łatwo się pojmują; osiągnienie tego celu nigdy nie znika z jego oczu: drogą polubowną, jeżeli można, pod postacią reformy traktatów 1815 roku; drogą wojny, jeśli inaczéj być nie może, i to skoro potrafi Austrję zespolić ze swojemi widokami. (Wiad. Birżowe d. 24 marca.)

Część Nieurzędowa.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

— MOST STAŁY WARSZAWSKI. Podając od czasu do czasu wiadomość o postępie szybko prowadzonéj budowy mostu stałego na Wiśle pod stolicą, wspominamy o teraz prowadzonych robotach. Na brzegu Warszawy, około przyczółka, w tych dniach ukończono zabijanie szpuntpalów pod bulwark, brzegi te umocnić mający; takaż robota uskutecznia się obecnie pod bulwark po stronie Pragi i ta około 15 b. m. ma być ukończoną. Ogólna ilość kamienia, użyć się następnie mającego do oblicowania i szychty gzemsowéj obu bulwarków, wynosi przeszło 22,000,000 stóp kubicznych a składać się będzie około z 2,400 ciosów, pochodzących z okolic Dobczyc (w Galicji), który to kamień podobnym jest do czerwonego piaskowca Wąchockiego. Do robót pomienionych zaczęto używać cementu krajowego, albowiem w widokach poparcia krajowego przemysłu delegacje techniczne odbyły próby i przekonały się, że cementy angielskie, tak Robinsa jak i fabryki White and Brothers, nie ustępują cementowi w Grodźcu produkowanemu. W pierwszych piętnastu dniach b. m. przystąpią także do wykończenia dwóch najbliższych brzegu warszawskiego filarów mostowych, na których wypada jeszcze ułożyć 900 sztuk granitowych i piaskowych, czyli ogólem 18,000 sóp sześciennych kamienia, a po ukończeniu tych robót odbytą będzie herkulesowa praca t. j. przesunięcie pierwszego przęsła żelaznego, 250 stóp długiego, które wsparte być ma na przyczólku warszawskim i pierwszym filarze po téj stronie a stanowić będzie pokład 1/6 części mostu całego. Praca ta, budząca już dziś ciekawość w mieszkańcach Warszawy, odbędzie się w przyszłym miesiącu (maju), składanie bowiem przęsła zdąża do ukończenia.

— WYWÓZ I PRZYWÓZ TOWARÓW DO KRÓL. POLSKIEGO W R. 1861, podług Recueil consulaire du Royame de Belgique Tom VIII année 1862, był następujący:

Ogólna summa przywiezionych wartości wynosiła 21,596,425 rs: główne przedmioty przywozu były:

	Rsr.
Jedwab' surowy i przędza jedwabna	1,540,020
Wyroby metalowe	1,472,301
Moneta srebrna i złota	1,299,087
Wyroby wełniane	955,040
Różne metale	903,079
Wyroby lniane i wełniane	856,077
„ bawełniane	761,467
„ jedwabne	687,549
Wino w beczkach i butelkach	631,580
Surowa bawełna	625,542
Surowa i przędzona wełna	580,060
Maszyny i medale	521,581
Materjały farbierskie	499,268
Śledzie	455,174
Tytuń i tabaka	425,385
Przędza bawełniana	422,014

Ogólna summa wywiezionych wartości wynosiła rsr. 26,863,895, główne przedmioty wywozu były następujące:

	Rsr.
Moneta srebrna i złota	10,246,181
Pszenica	5,405,487
Zyto	2,329,355
Wełna	2,316,208
Budulec	1,955,872
Cukier rafinowany i syrop	779,493
Trzoda chlewna	576,110
Ziarna oleiste	249,183
Cynk	234,201
Futra	227,584
Tarcice	129,158
Terpentyna	93,536

Przez granicę pruską wprowadzono za Rsr. 19,033,435
„ austryjacką „ 2,562,990
Razem Rsr. 21,596,425

Przez granicę pruską wyprowadzono za Rsr. 25,617,247
„ austryjacką „ 1,246,648
Razem Rsr. 26,863,958

— Pismo zbiorowe słoweńskie „CVETJE IZ DOMACZICH I TUJICH LOGOU“ (Kwiaty literatury krajowéj i obcéj), w którem objęte były dotąd, w dziewięciu zeszytach, cztery dzieła klassyczne w przekładzie na język słoweński, mianowicie: „Wiljem Tell“ Szyllera, „Kriton in Apologija“ Platona, „Babica“ (Babka) Bożenny Niemcowéj i „Ksenofontove spomini na Sokrata,“ wychodzić też będzie w roku przyszłym. Do téj nowéj serji przysposobione już są lub przysposabiają się następujące utwory: „Na sveti veczer o polnoczi,“ poemat w trzech pieśniach przez p. G. Kraka; „Sielanki“ Wirgiljusza, w przekładzie dokonanym przez Dra G. Szubica; „Pan Podstoli,“ powieść Krasickiego, przełożył z polskiego na język słoweński p. J. Nawratil; „Ajant“ Sofoklesa, przełożył z greckiego pan M. Waljawec; trzy powiastki obyczajowe przez p. Fr. Erjawca; „Agrikola“ Tacyta, przełożył z łacińskiego p. J. Bożicz; „Palec Bożji,“ powieść Dzierzkowskiego, przełożył z polskiego na słoweński pan M. Waljawec, „Smrt Czengić Age“ przez Mażuranica, przełożył na język słoweński p. J. Bilc; kilka mów Demostenesa i Cycerona, w przekładzie dokonanym przez pp. Bożicza i L. Hrowata i t. d.

— KRÓTKI RYS DZIEJÓW PANOWANIA KAZIMIERZA WIELKIEGO, przez Michała Wandalina Mniszcha, marszałka wielkiego koronnego.“ Taki tytuł nosi broszura świeżo nakładem Czecha w Krakowie wydana po raz wtóry; życiorys ten bowiem raz już w 1805 r. wyszedł w zbiorze Mostowskiego (Wybór Pisarzy Polskich) pod tytułem „Kazimierz Wielki.“ Lecz gdy wydanie to od lat wielu wyczerpaném zostało a na rozpowszechnienie z wielu względów zasługuje, przeto wydawca osądził za rzecz stosowną zrobić nowy, dosłowny jego przedruk. Jakkolwiek nowe źródła i olbrzymie prace historyków naszych o wiele wyprzedziły i posunęły tak faktyczną znajomość dziejów Kazimierza Wielkiego, jak i poglądy pragmatyczne na ten ważny okres czasu—jednakże dzieło Mniszcha, oparte na kronikach, napisane stylem jędrnym, jest monografją pełną zajęcia. Rzeczywiście, panowanie Kazimierza Wielkiego jest chwilą niezwiernéj wagi dziejowéj dla nas, wtedy bowiem złożone zostały wszystkie nasiona przyszłéj potęgi i rozwoju naszego narodu. Chwila więc taka, przynęcająca całą świetnością barw, jakich dostarcza restaurujące się państwo pod dłonią mądrego monarchy, niedziw, że znęca pisarzy i skłania do szczegółowego obrobienia. Wydawca do swojéj broszury dołączył portret Kazimierza Wielkiego, zdjęty z grobowca, znajdującego się w Katedrze Krakowskiéj, przez p. Fillipiego rzeźbiarza a fotografowany z tegoż przez Rzewuskiego. Co do podobieństwa nie ma wątpliwości, gdyż, według zdania wielu znawców sztuki, ta twarz robioną być musiała z maski na zmarłym odciśniętéj. (G. W.)

— SÓL.—Do W. Ks. Poznańskiego z przecięcia lat ostatnich sprowadzano soli za 340,588 talarów rocznie. Obliczając tę ilość na głowę, przypada $20\frac{1}{2}$ funta a w pieniądzach 18 sr. groszy na mieszkańca. Oto jest dowód jak potężnym jest handel solą i jak znakomite massy jéj zużywają się w ogóle. (G. W.)

— P. L. BERKIEWICZ. W Kalendarzu Astronomicznym berlińskim (Berliner Astronomisches Jahrbuch für 1863), oraz w dzienniku astronomicznym wychodzącym w Altonie (Astronomische Nachrichten) spotykany wspomnienie o pracy naszego rodaka Leopolda Berkiewicza, gdzie też zamieszczono jego wyliczenia efemerydy rocznéj planety „Niobe,“ na rok 1863. P. Leopold Berkiewicz rozpoczynał swój zawód naukowy w Obserwatorjum Warszawskiem, gdzie pracował przez lat kilka jako pomocnik, następnie przeniósł się do Petersburga, a w zeszłym roku, kosztem rządu wysłany był za granicę, jako kandydat na katedrę astronomji teoretycznéj. O pracy swéj nad wyliczeniem efemerydy planety Niobe, młody nasz uczony w ten sposób zdaje sprawę: „Najprzód podług elementów Owersa wyliczyłem codzienną efemerydę planety Niobe, na przeciąg czasu od 27 sierpnia 1861 roku, aż do 21 lutego roku bieżącego, porównywałem je z postrzeżeniami robionemi w Berlinie, w Bonn, w Królewcu i Mnichowie, a skorom się przekonał, że elementa Owersa dosyć są zgodne w pierwszych miesiącach z postrzeżeniami, w następujących zaś coraz się bardziéj od nich oddalają, starałem się wyprowadzić tak zwane położenia normalne, a wybrawszy z nich trzy prawie równoodległe, wyliczyłem podług metody Hausa, zmodyfikowanéj przez Enckego, nowe elementa. Dla sprawdzenia otrzymanych w ten sposób rezultatów, wyliczyłem na mocy tak otrzymanych elementów efemerydy codzienne i porównywałem je ze spostrzeżeniami robionemi w Berlinie i wtenczas tylko, za pośrednictwem Dra Forstera, przesłałem swą pracę do Altony, by ją publicznie ogłosić.“ (G. W.)

— HANDEL ODESSKI. — Donoszą nam z Odessy pod d. 18 marca: Ceny wyższych gatunków pszenicy oziméj, girki i kukuruzy spadły w upłynionym tygodniu od 15 do 25 kop. na czetwert. Wszystkiego zboża w ciągu tygodnia sprzedano około 25,000 czetw. Koléj spadania ceny przyszła też i na łój, który dotąd najmocniéj się trzymał; na przyszły maj sprzedający oświadczają gotowość odstępowania go po 4 rub. za pud. Pomimo tego ceny na rynku tutejszym zawsze jeszcze są za wysokie w porównaniu z zagranicznemi, i przed kilku dniami widzieliśmy sami, jak piękny parostatek angielski wypłynął z portu naszego bez żadnego ładunku, którego szukał napróżno dla przewiezienia do Londynu za fracht bardzo umiarkowany. Nieliczne transporta wysyłane stąd pod żaglem, cieszą się tą szczególną nadzieją, że w czasie długiéj podróży ceny zagraniczne podskoczą i pozwolą zetknąć końce w rachunkach przedsiębiercy; ale te nadzieje już niejednokrotnie nas zawiodły. Umowy w ciągu przeszłego tygodnia były następujące: Pszenicy oziméj sprzedano 7,800 czetw. od 7 rub do 8 rub. 95 kop. girki 12,800 czetw. od 8 rub. 5 kop. do 8 rub. 75 kop.; arnautki 500 czetw. po 8 rub. 83 k.; żyta 1,200 czetw, po 4 r. 70 k.; kukuruzy bessarabskiéj 3,000 czetw. po 4 r. 95 kop.; łoju 170 beczek po 4 rub. i 4 rub. 5 kop. za pud. W ogóle ruch handlowy jest niezmiernie słaby i niewiémy kiedy się to skończy.

— NOWE CZASOPISMA CZESKIE. — W Ołomuńcu od kwietnia wychodzić począł „Hospodarsky czasopis olomucky,“ nakładem Krystyna Przizy prezydenta tamecznéj filji towarzystwa gospodarskiego, a pod redakcją sekretarza tejże filji Jana Demla. Będzie to pierwsze godne baczniejszéj uwagi pismo gospodarskie na Morawach; gdyż wychodząca dotąd „Besidka Brniewska,“ będąca dodatkiem do „Morawskich Nowin, z powodu niechęci mieszkańców do tego dziennika i lichéj swéj treści nader mało ma czytelników. W Pradze czeskiéj, także od kwietnia, poczęły wychodzić dwa nowe czasopisma czeskie: jeden pod redakcją niejakiego p. Donata, nosi nazwę „Libusza“; drugi mianujący się „Pravde“, redaguje się przez Franciszka Vinklera. Ten ostatni poświęcony został polityce i literaturze, a wychodzić ma po dwa razy na miesiąc.

— Skazany na karę więzienia dostojny kanonik SZTULC, pocznie odsiadywać je w Pradze dnia 8 kwietnia r. b. w karcerze dla duchowieństwa.

— HANDEL RYSKI.—Donoszą nam z Rygi pod dniem 26-go marca: Włókno konopne w tygodniu upłynionym było żywiéj nieco niż przedtém poszukiwane; sprzedano go 750 berkowców po 117 i 120 rub. na gotówkę; za cienkie anglicy płacili po 121 rub., i sprzedających po téj cenie znaleźć jeszcze można na giełdzie. Za len dają po 46, 41 i 36 rub.; cena więc jak widzicie podskoczyła; sprzedających niema, i zdaje się, że jeszcze wyżéj płacić przyjdzie. Olej konopny jest na sprzedaż po 79 rub. z zaliczką 10%. Siemienia konopnego 90 f. sprzedano 300 beczek po 5 rub. na gotówkę. Siemię lniane nabywców niema; sprzedający żądają nad cyfrę miar na gotówkę po 1 rub. 20 kop., a na zadatek po 1 rub. 50 kop. O zbożu niewiele mówiono, a mniéj jeszcze zawarto umów. Za jęczmień kurlandzki $^{103}/_{101}$ f. żądają po 85 rub.; za owies 73 f. po 60 rub. gotówką. Żyto kurlandzkie $^{115}/_{116}$ f. nawet po $102\frac{1}{2}$ r. niemoże znaleźć nabywcy.

— JÓZEF LOMPA.—Piszą z Krakowa: Zasłużony około rozkrzewienia mowy ojczystéj na Szląsku, śp. Józef Lompa umarł w sędziwym wieku, dnia 29-go marca w Lubczy pod Woźnikiem. Rzec można, że skonał z piórem w ręku, pracował bowiem do ostatniéj chwili. Rękopisma, notaty i książki jego są do pozbycia na rzecz ubogiéj rodziny. (G. W.)

— POSIEDZENIA CESARSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO w Wilnie. Dnia 14 lutego i dnia 12 marca r. b. Towarzystwo odbyło dwa posiedzenia pod przewodnictwem prof. Adamowicza.

Członkowie, zastanawiając się nad zmiennością temperatury powietrzni i innych wpływów meteorologicznych, przypisywali im panujące rozmaite cierpienia. Jakoż w tym czasie można było widzieć chorobę znaną pod imieniem grypy, często połączoną z ważnemi objawami różnych organów. Liczne wysypki także natrafiać się dawały, a w szczególności ospa prawdziwa i wietrzna, szkarlatyna, odra i pokrzywka. Ospa nie zawsze przedstawiała się w stanie prostym, owszem czasem przybierała charakter tyfoidalny, albo łączyła się z ciężkiemi powikłaniami. Rówież inne wysypki rozmaitą przywdziewały postać, stosownie do wpływów, jakim ulegały.

Z przypadków pojedyńczych dr. Rejkowski na pierwszem posiedzeniu, mówił o stanie niezwyczajnym jednego starca, który w skutek uciśnięcia mózgu, miał zaledwo 30-cie uderzeń arterjalnych na minutę.

Dr. Korewa opisał jedno postrzeżenie ospy prawdziwéj, w któréj wysypka wewnętrzna tak silną była jak zewnętrzna. Nadto przytoczył cztery przypadki uderzenia krwi do mózgu; z nich jeden wywołał naprzód paraliż języka, późniéj zaś organów szlachetniejszych. W drugim, została odjętą władza do połykania pokarmów stałych i płynnych. U trzeciego chorego gwałtowne powstały konwulsje, a wreszcie u czwartego pokazywały się objawy różne nerwowe.

Na témże posiedzeniu dr. Renier objaśniał na modelu działanie koła z wiaderkami, wynalezionego przez Priesnitza w Graefenbergu i przeznaczonego do zlewania chorych.

Czytano także rozprawę d-ra Klemensa Maleszewskiego o gruźlicy płucnéj. W tém piśmie jest szczegółowo przedstawiony przebieg choroby i sposoby przez niego użyte do leczenia.

Nakoniec, jako w dzień pięćsetnego posiedzenia Towarzystwa, prezes chcąc uczcić ten świetny i długi byt jego, jako członkowi zasłużonemu, p. Anicetemu Renier, złożył w obec zgromadzenia, podziękowanie za staranne i gorliwe spisanie, uporządkowanie i utrzymanie książek w bibljotece Towarzystwa.

Na drugiém posiedzeniu, z chorób pojedyńczych, dr. Majewski czytał rozprawę o leczeniu choroby syfilitycznéj, za pomocą szczepienia materji ospowéj. Na końcu jéj przytoczył zdanie komissji lekarzy w Moskwie, potępiające ten środek jako zupełnie bezskuteczny.

Dr Stanisław Wikszemski rozebrał dwa pisemka, tłómaczone z francuzkiego na język hiszpański przez pana Eskolara, naczelnego lekarza szpitalów w Madrycie. W jedném z nich opisuje cholerę, w drugiém zaś dwie inne ważne choroby.

Dr. Cywiński zdał sprawę z pism p. Herschella, o leczeniu ataxii nerwów ruchu, połączonéj z osłabieniem amaurotyczném wzroku, za pomocą saletranu srebra.

Dr. Maleszewski pokazywał pierścionki galwaniczne, wynalezione przez Geffego, a przez siebie znacznie ulepszone. Pierścionki te mają zapobiegać reumatyzmowi i bólom nerwowym.

Dr. Sycianko przedstawił bańko-pijawkę sztuczną swojego wynalazku. Przeznaczenie tego narzędzia jest już wyjaśnionem z powodu samego nazwania.

Aptekarz Karol Wagner, d-rowie Mokrzycki i Renier, złożyli różne ofiary do zbiorów towarzystwa.

Ostatnie posiedzenie zamkniętem zostało wybraniem na członka czynnego większością głosów, p. Bujki, lekarza wolno-praktykującego w mieście Wilnie. Al. K.

ROZMAITOŚCI.

— Pierwsze wydanie dramatu „Les Misérables“ utworu Karola Hugo, wziętego ze sławnego romansu Wiktora Hugo, rozeszło się w ciągu trzech dni. Przystąpiono do drugiego wydania, które w tych dniach prassę opuści.

— Z rozkazu papieża wydrukowano sprawozdanie o prześladowaniach, jakim podlegają chrześcjanie w Anamskiém państwie. Okazuje się ztąd, iż w 1862 r. około 16,000 chrześcijan zginęło męczeńską śmiercią a więcéj niż 20,00 obrócono w niewolników.

— Mówiliśmy już o wyrobniku, na którego spadł niespodzianie ogromny majątek. Obecnie dowiadujemy się, że nie 10, ale 20 miljonów spadło na niego po śmierci matki, o któréj nigdy nie słyszał; że go dla tego od dwóch lat szukano i że przedstawiono go dwóm ciotkom, bogatym starym pannom, które go za prawdziwego dziedzica uznały. Bogacz nasz jednak nie porzuca oberży, w któréj zamieszkał i nie zmienia sposobu życia.

— W Gońcu andaluzyjskim czytamy: W Benalmadena, niedaleko Malagi, wielki krok uczyniono do rozstrzygnięcia kwestji o nadpowietrznéj żegludze. Tameczny rolnik, Franciszek Oruyo na drodze odkryć wyprzedził wszystko, co pod tym względem dotąd uczyniono. Wynalazł szczególny przyrząd, składający się z niewielkich skrzydeł, które się przymocowują do podeszwy butów i z dwóch wielkich skrzydeł, spuszczających się od szyi do pasa, które wprawiają się w ruch rękami. Franciszek Oruyo podniósł się za pomocą tego przyrządu na wysokość 200 metrów (100 sążni) i pływał po powietrzu we wszystkich kierunkach, nawet przeciw wiatru. Raz przebył odległość jednéj mili w kwadrans czasu. Mniemają, że z udoskonaleniem tego przyrządu, szybkość lotu powiększy się.

— W Borney, w Szkocji, rolnicy kopiąc ziemię natrafili na murowaną ścianę i nieprzestając kopać przekonali się, iż owa ściana stanowi okrąg. W jednym miejscu znaleziono drzwi z wązkim korytarzem wewnątrz okręgu, który prowadził do niewielkiéj izdebki około 4½ stop kwadrat., gdzie leżało 10 szkieletów i 44 psie czaszki. Obok było wiele rybich kości. Kości ludzkich szkieletów nadzwyczaj szerokie. Jedna czaszka na 3⅛ linje gruba. Cztery twarze drobne i przypominające typ eskimosów. W ogóle naliczono do 27 czaszek najlepiéj dochowanych.

— Dziennik „Standart," wychodzący w Syrakuzach w Ameryce, opowiada o oryginalném małżeństwie zawartém między dziewczyną ze wsi, leżącéj przy kolei żelaznéj do Osfego, i artylerzystą w Waszyngtonie. Kapelan garnizonu zapytał przez telegraf narzeczoną: „Czy chcesz mieć za męża Edwarda Gardstona?"— „Tak" odpowiedziała miss Softwood: i upoważniam pana uczynić mu podobne zapytanie, względem mnie." Po upływie dwóch godzin nowy telegram oznajmił miss Softwood, że się stała panią Gardston. Zdaje się, że rodzice panny byli przeciwni temu małżeństwu i trzymali córkę pod czujnym dozorem, póty przynajmniéj, póki artylerzysta nie wrócił do swojego półku. Biedni! zapomnieli o istnieniu telegrafów!

— W pewném mieście francuzkiém narzeczony po raz czwarty przychodził do proboszcza ze swoją bohdanką, prosząc by dał im ślub, lecz proboszcz po raz czwarty odmówił im tego, ponieważ pan młody był pjany. „Dziwi mię, rzekł, jak może panna, takiego ułożenia jak pani, nie wstydzić się przychodzić do kościoła z mężczyzną, znajdującym się w tak smutnym stanie". Panna odpowiedziała, że nie może inaczéj postąpić. „Dla czego, moja droga? zapytał kapłan». Dla tego, odpowiedziała, że na trzeźwo on by się nigdy ze mną nie ożenił.

— Związkowa rada Szwajcarji wyłączyła niedawno ze służby kapitana inżynjerów Hubera, inspektora dróg Alpejskich za to, iż przyjął ofiarowany sobie zagraniczny order legji honorowéj. Konstytucja szwajcarska stanowczo wzbrania obywatelom rzeczypospolitéj przyjmować obce ordery.

— Wenecka urzędowa gazeta podaje liczbę weneckich wychodźców we Włoszech do 4,523 ludzi. Turyński jednak korrespondent „National-Zeitung" twierdzi, że liczba ta większą jest od rzeczywistéj przynajmniéj o 6 lub 7 razy, gdyż samych wychodźców weneckich korzystających z pomocy włoskiego ministerjum spraw wewnętrznych, liczą do 7,800 osób. Prócz tego wielka ich liczba znajduje się w morskiéj i lądowéj służbie, w nadgranicznéj straży lub w gwardji municypalnéj. Około 2,000 Wenecjan służą jako oficerowie a około 5,000 jako żołnierze w wojsku włoskiém; inni wysłużyli swe lata i pracują na swe utrzymanie bądź jako wyrobnicy, bądź jako rzemieślnicy, są i tacy co żyją niezależnie. Wreszcie pewna liczba Wenecjan znajduje się w służbie cywilnéj i prywatnéj. Biorąc to wszystko na uwagę, można podnieść liczbę wychodźców weneckich we Włoszech do 30,000.

— W Rzymie jest obecnie 59 kardynałów: jeden z czasów Leona XII, 17 z czasów Grzegorza XVI i 41 mianowanych przez Piusa IX. Jeden tylko członek świętego kollegjum, kardynał Milleri niema jeszcze 50 lat. Jedynaście kardynalskich krzeseł wakuje. W ogóle katolicka hierarchja liczy 1,086 biskupów; w téj liczbie 852 mających rezydencję i 234 in partibus. Prócz tego liczy 145 wikarjatów, prefektur i delegacij.

— W tych dniach umarł w Paryżu, hrabia de Bois-Le-Comte, znany dyplomata francuzki, młodszy brat jenerała. Karol-Józef-Edmund de Bois-Le-Comte, urodził się w Paryżu w 1796 r., a w 1814 r. rozpoczął zawód dyplomatyczny; był sekretarzem ambasady, a potém sprawującym interesa w Wiedniu, Petersburgu i Madrycie, sekretarzem przy p. Chateaubriand, na kongresie Werońskim w 1823 r. i wysyłany z missjami do Anglji i Włoch. Będąc pierwszym dyrektorem w ministerstwie spraw zagranicznych w 1829 r., wystąpił ze służby w czasie rewolucji lipcowéj. Lecz na nowo do niéj powołany w 1833 roku, był wysyłany z szczególnemi poleceniami do Turcji i Hiszpanji, potém był posłem w Portugalji i Hiszpanji, a następnie sprawując od 1846 r. obowiązki ambasadora w Hiszpanji, w skutek rewolucji lutowéj stanowczo opuścił służbę. Piętnaście ostatnich lat swego życia poświęcił pracom historycznym, statystycznym, politycznym i moralnym, które podobno wkrótce mają być ogłoszone drukiem. Znajomi jego, z szczególnemi pochwałami odzywają się o jego „Historji dyplomatycznéj za obu Restauracij," stanowiącéj najpiękniejszy spadek pozostawiony rodzinie.

— Podług czasopisma towarzystwa literatury serbskiéj (Głasnik Drusztwa srbske słowesnosti), w roku szkolnym 1860 na 1861 w rozmaitych okręgach szkolnych księstwa serbskiego liczba skół wynosiła 359, a uczących się 12,079. W 316 szkołach pobierają nauki chłopcy, w 41 dziewczęta, a w 2 młodzież obojéj płci. Liczba ogólna uczniów wynosiła w roku pomienionym 10,484, a uczenic 1,595. Szkoły dla chłopców mają po wsiach po trzy, a po miastach po cztery klasy. Szkoły zaś żeńskie, znajdujące się zresztą jedynie po miastach, mają po pięć klas. Liczba nauczycieli w tych szkołach wynosi 346, do czego dodać jeszcze należy 12-tu nauczycieli prywatnych i pomocników, tak, iż ogólna liczba nauczycieli i nauczycielek wynosi 367. Wyższe zakłady naukowe w księstwie serbskiem: Szkoła handlowa w Pażerewacu, takaż szkoła w Belgradzie, pięć progimnazjów, jedno gimnazjum, szkoła wojskowa, seminarjum duchowne i lyceum, w tymże roku szkolnym miały razem 76 professorów, a 1360 uczniów. Zagranicą 37-u młodych ludzi pobierało kosztem rządu nauki. Podług spisu ludności z 1859 roku, stosunek szkół do mieszkańców jak 1: 2,935, a uczniów do mieszkańców jak 1: 81. Stosunek ten więc korzystniejszym jest w Serbji niż u nas, gdzie na 1000 siedmiu do ośmiu zaledwie się uczy.

— W dniu 7 b. m. umarł znany magik i prestidigitator, H. Bosco, w 70-m roku życia, w małym swym majątku we wsi Gruna pod Droznem, gdzie przebył kilka ostatnich lat życia, w odosobnieniu, ciągle będąc cierpiącym. Urodził się on w Turynie w 1798 r. i od młodości, okazywał nadzwyczajną zręczność. W ośmnastym roku życia wstąpił do wojska francuzkiego, odbył kilka kampanij, w których kilkakrotnie był raniony, w czasie wojny 1812 r. wzięty był do niewoli, i dopiéro po ośmnastu miesiącach w 1814 r. został wymieniony; potém opuścił służbę wojskową i z swą czarnoksięzką laseczką przebiegał cały świat, wszędzie mile przyjmowany. Bosco kilkakrotnie dawał przedstawienia w Warszawie; w ostatnich zaś czasach zwiedził nowy świat, a Ameryka równie uprzejmie go przyjmowała jak i wszystkie znaczniejsze miasta miasta starego lądu.

— P. J. Vendrand wynalazł przyrząd do regulowania hebla, co dla stolarzów niemałą być może pomocą w pracy. Panu Vendrand szło o takie urządzenie, aby z największą dokładnością można nadawać żelazu hebla, odpowiedni stopień wysunięcia. Szruba kręcąca się w jedną i drugą stronę, pozwala osiągnąć ten skutek. Za pomocą niéj można z zawiązanemi oczyma regulować hebel, który można rozebrać i złożyć w ciągu minuty; kiedy prawą ręką prowadzi się hebel po desce, lewą można nakręcać regulującą szrubę, tak, że przy każdem posunięciu hebla można mieć różnéj grubości heblowiny. Ta dokładna metoda, bez porównania jest lepsza od obecnego regulowania przez uderzanie młotkiem. Wynalazca oblicza oszczędność czasu zyskaną przez rzemieślnika przy używaniu hebla z regulatorem, na godzinę dziennie najmniéj, którą obecnie używa on na regulowanie hebla. Wynalazek ten użyteczny dla stolarzy z profesji, miłym będzie i dla amatorów, którzy w robocie stolarskiéj szukają zdrowéj i zajmującéj rozrywki.

— Wyrabianie wody selcerskiéj i w ogóle napojów gazowych nabrało ważnego znaczenia. Obliczają, że w 1861 r. Francja wypiła ich 55 miljonów syfonów, wartości 22 miljonów franków. Jednakże woda nasycona gazem, nietylko jako napój może być przydatna w gospodarstwie domowém. Tak, w jednej z piekarni paryzkich używają jéj do wyrabiania chleba. Kwas węglowy bezpośrednio wprowadzony do ciasta, nadaje mu lekkość i delikatność i równość dziurek, co należy do rzędu warunków dobrego pieczywa. Za pomocą metody Danglish'a, usunięto zupełnie drożdże. W kuli metalowéj napełnionéj zupełnie pozbawioną powietrza mąką i wodą nasysoną gazem prężności 7 atmosfer, odbywa się za pomocą wachlarza, wyrabianie ciasta, w które wprowadza się gaz węglowy. Ciekawy jest widok, kiedy po ukończeniu wyrabiania, przez dwa otwory w dolnéj części kuli wysuwają się strumienie ciasta, które rosną szybko przez rozprzężanie zawartego w nich gazu i zamieniają się na grube zwoje, zaraz przecinane nożem robotnika, na równéj długości kawały. Kawały te śpiesznie kładzione na łopaty, wsuwają się do pieca bezzwłócznie, ażeby ciasto jeszcze cokolwiek mokre ochwycone gorącem, nie miało czasu opaść. Tym sposobem wypieka się chleb bardzo dobry a znacznie tańszy od zwyczajnego. Nadzieja tak znacznego użycia wody gazowéj, czyni z udoskonalenia przyrządów do jéj wyrabiania dosyć ważną kwestję. Przyrządy te są dwojakiego rodzaju: w jednym nasycanie gazem odbywa się mechanicznie, w drugich chemicznie. Paryzkie towarzystwo zachęty przemysłu krajowego, powołane do oświadczenia się za jednym z tych sposobów, zgodnie ze sprawozdaniem hrabiego de Moncel, oświadczyło się za przyrządami do nasycania sposobem chemicznym, co zupełnie zmieniło dotąd istniejące pojęcia. Powodem takiego zwrótu są znaczne ulepszenia przyrządów do nasycania sposobem chemicznym wprowadzone, przez aptekarza z Caen, p. Beriot, jednego z najuczeńszych i najzdolniejszych do wynalazków członka ciała farmaceutycznego we Francji. Przyrządy do nasycania chemicznego, zawsze miały przewagę nad przyrządami do nasycania mechanicznego, tém, że dostarczały wody świeższéj i czystszéj, mniéj zajmowały miejsca, wymagały mniejszych starań, mniéj były kosztowne i skomplikowane, ponieważ niepotrzebowały ani gazometrów, ani pomp, ani zbiorników z wodą. Lecz korzyści te były w części niweczone pewnemi niedogodnościami; przyrządy do nasycania sposobem chemicznym, wymagały wysokiéj dokładności w przypasowaniu, nie mogły bez przerwy działać, i powodowały utratę gazu przy przejściu od jednéj operacji do drugiéj. Ze sprawozdania hrabiego Moncel okazuje się, że w skutku ulepszeń zaprowadzonych przez p. Beriot, wszystkie te wady zostały usunięte, a oprócz dostarczania wody czystéj i dobrze nasyconéj, możności reparacji przyrządu w czasie biegu fabrykacji, działania pod małém a ciągłém ciśnieniem, które może być regulowane do woli, i usunięcia zbyt częstego pękania bułek, przyrządy do nasycania sposobem chemicznym, odtąd mogą działać bez przerwy. Hrabia Moncel w sprawozdaniu swém, brał miarę z przyrządu zajmującego bardzo szczupłe miejsce, a dostarczającego 3,000 butelek wody nasyconéj gazem dziennie.

— W Bombay, na wybrzeżu Malabarskiém znajduje się pusta równina, przeznaczona na najsmutniejszy cel, jaki tylko zdołał wymyśleć rozum ludzki. Tam w „Wieżach milczenia" na pastwę sępom wydają się ciała umarłych. „Wieżami milczenia" zowią się ogromne gmachy wysokie na 20, 30 i więcéj stóp, w których wnętrzu znajduje się studnia przykryta żelazną kratą. Na nią kładą się trupy Gwebrów i nim zdołają się oddalić smutni krewni zmarłego, tysiące tych żarłocznych ptaków zlatuje się na jego ciało i w parę godzin potém pozostają po nim tylko kości, które wpadają do studni. Te właśnie kości wraz ze krwią i z tém wszystkiém co spada na dno wieży, podlegają nieuchronnemu processowi rozkładu i zarażają powietrze. Tylko blizkość morza i świeży wiatr łagodzą wpływ tych szkodliwych miazmatów. Jednak na bliższych mianowicie mieszkańców oddziaływa to dosyć szkodliwie.

— Książe Alfred angielski mocno był zachorował w Neapolu i doktorowie wymagali, by jak najprędzej wrócił do Windsoru. W Anglji po wyzdrowieniu ma złożyć egzamin na oficera floty. Na żądanie swéj matki, młody książe powinien był wrócić na łono rodziny tylko po pomyślném złożeniu egzaminu. Prawdopodobnie jednak żywy i wesoły charakter księcia trudno daje się nagiąć do wyższéj matematyki: kilkakrotnie już odraczał swoje egzamina. Lecz co najciekawsza, że otwarcie oświadczył, iż z powodu kandydatury na tron grecki, stracił głowę i długo nie będzie w stanie niczém na serjo się zająć.

(Art. udzielony). Bóg mi pozwolił być świadkiem czynu, który się określi dostatecznie, gdy powiem, że w jednéj chwili dwieście dusz usłyszało zniesienie trwającéj jeszcze pańszczyzny, uwolnienie od opłaty czynszu i darowanie na własność ziemi.

Biedne serce, które nie zadrży z radości na widok takiego obrazu, i nie wzruszy się modlitwą dziękczynną upadającéj na kolana uszczęśliwionéj gromadki. Zaprawdę, była to chwila uroczysta wielce i Bogu musiała być miłą. Wartość jéj podwyższa czystość pobudek dającego, bo datek ten jest podzieleniem się, bardzo miernym kawałkiem chleba, z biedniéjszą i młódszą bracią naszą. Uważam za powinność podzielić się taką nowiną.

Całe życie dawcy jest wyjątkowe i jakby pasmem prześladowań od losu, postanowiłem więc skreślić jego życiorys, który może utwierdzić to zdanie „że kogo biéda nie złamie, tego serce zahartuje się w dobrém, i uzdolni do ofiar i do czynu." W roku 1833 B. K. mając zaledwie dwa lata, stracił ojca, który mu zostawił dwa majątki w obszarze przeszło sto włók ziemi, z intratą wyżéj 2,000 r. s., długu zaś na tém było 20,000 r. srebrem. Została wdowa z małym sierotą, u krewnych swoich, gdzie mieszkając, otrzymywała po sto czterdieście rubli srebrem, na utrzymanie syna aż do roku 1843.

Opiekunowie po zajęciu funduszu małoletniego i wziąwszy z licytacji za pozostałą ruchomość więcéj tysiąca rubli srebrem w przeciągu urodzajnych lat dziesięciu, spłacili 5,000 r. s. tych intrat na opłatę podatków i zapomogę włościan.

W roku 1843 matka wyżéj wspomnianego B. K. uprosiła Szlachecką opiekę o naznaczenie nowego opiekuna. Szlachecka opieka przyjęła prośbę matki i zobowiązała nowo-obranego do przejrzenia rachunków uprzednich opiekunów, a w razie zakrycia ich nadużyć, zrobiła odpowiedzialnym fundusz jego. Przez lat sześć, to jest od 1843 do 1849 był opiekunem p.***. Po dojściu do pełnoletności B. K. zdawało, że się kończą prześladowania, ale los swoje zaczyna.

W 1853 r. w czasie dzierżawy spaliły się obory z całą sterkoryzacją i śpichrz wódczanny w 1854 r. latem cholera zabrała ze 20 osób, w 1855 grad wybił prawie wszystkie zasiewy, w 1856 karbunkuł zniszczył w dwóch wioskach kilkadziesiąt wołów i koni, w 1857 r. z księgosuszu wypadło wszystkie bydło we dworze i we wsi jednéj, w 1858 powtórnie grad wszystko zniszczył, w 1859 r. burza połamała budowle, w 1860 najdotkliwsza boleść dotknęła serce rodziców, bo stracili jedyne dzieciątko, syna swojego, całą pociechę życia!

Nieszczęściem złamani, jakby uciekając od prześladowań losu, wypuściwszy w dzierżawę swój majątek, przenieśli się do krewnych miejsca rodzinnego obojgu, gdzie Bóg ich obdarzył córeczką, ale nie pomieszkali tam długo, ledwo zbudowali mieszkanie dla siebie, i ledwo się tam urządzili, w wigilją nowego roku pożar pochłonął w jednéj chwili dom cały, zostawiając garstkę popiołu, i przekonanie, że póki proba nieskończona, uciec od niéj nie można.

Pod ciężarem tak ciągłéj niedoli, nie ugiął się jednak hart duszy, ani też osłabło serce pełne dobroci, i niedostępne egoizmowi, chorobie tak upowszechnionej dzisiaj.

Dobry byt włościan i stan ich moralny zawsze był przedmiotem szczególnéj troskliwości jego, i tak od lat siedmiu zamknął browar wódczanny a wkrótce karczmę. W zaprzeszłym zaś roku, kiedy skasowano poddaństwo włościan, tenże B. K. darował im piątą część ziemi i siedziby; późniéj zaś dał im materjałowego drzewa na przebudowanie chat i innych budowli, jako też drzewo na opał, paszę i inne dogodności robił im ciągle.

Dziś zaś, gdy po niszczącym pożarze, i tylu przebytych nieszczęściach, wrócił znowu do własnéj siedziby, serce jego zapragnęło już miłosierdzia Bożego na resztę dni swoich, a że ono się inaczej nie otrzymuje jak dobremi czynami i ofiarą miłości dla bliźnich, darował więc, jak wyżéj powiedziałem, włościanom swoim dwadzieścia dwie włoki ziemi, to jest na każdą chatę po 22 dziesięciny, ilość naznaczoną przez list nadawczy.

Teraz zostaje mi zapytać, azali to jest złym czynem?

OGŁOSZENIA.

Прибывшіе въ Вильно съ 25 по 27 марта 1863 г.

ГОСТИННИЦА ПОЗНАНСКИ. Стат. сов. Маковъ; надв. сов. Юрій Познански; пом. Людвигъ Бениславски; г-жа Штомпфова; над. сов. Юріи Познаньски; аптекарь Сатковски; купецъ Волнянски и Морицъ Морсонъ; колеж. сов. Антонъ Яновски.

Przyjechali do Wilna od 25 do 27 marca 1863 r.

HOTEL POZNAŃSKI, Radca st. Makow; ob. Ludwik Benisławski; pani Sztompfowa; radca dworu Jerzy Poznański; aptekarz Satkowski; kupiec Wołniański i Moryc Morson; radca kol. Antoni Janowski.

Дозволено Цензурою. 29 Марта 1863 г. Вильно.

W drukarni A. H. Kirkora.